

Zakończenie ćwiczeń lotniczych

(Szczegóły na stronie siódmej)

Nr. 28 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Sobota, 28 stycznia 1939 r.

Rok XI.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 602.400.

HITLER GRATULUJE GEN. FRANCO

Manifestacje studenckie we Włoszech z okazji zajęcia Barcelony zakończone antyfrancuska demonstracją

BERLIN, 27.I. (PAT.) — Kanclerz Hitler wysłał do gen. Franco depeszę z powinszowaniami z powodu zajęcia Barcelony, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż gen. Franco doprowadzi wkrótce do zwycięskiego zakończenia wojny.

RZYM, 27.I. (PAT.) — Dziś z rana w Rzymie odbyły się wielkie manifestacje studenckie z powodu zdobycia Barcelony. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz poległych faszystów, młodzież udała się na Plac Wenecki, manifestując na cześć Mussoliniego, który dwukrotnie ukazał się na balkonie. Następnie studenci, do których przylączyły się tłumy ludności, udali się przed siedzibę federacji faszystowskiej, wiwatując na cześć Włoch i Hiszpanii. Próbe wrogiej demonstracji przed ambasadą francuską udaremnił sekretarz rzymskiej federacji faszystowskiej, wzywając młodzież do zachowania karności. Następnie odbyły się manifestacje młodzieży przed ambasadami hiszpańskimi przy Watykanie i Kwirynale.

PARYŻ, 27.I. (PAT.) — Agencja Havasa donosi, iż podczas DEMONSTRACJI STUDENTÓW PRZED KONSULATEM FRANCUSKIM W GENUI musiano użyć motopompy, celem rozproszenia demonstrantów. — Studenci i młodzież szkolna usiłowali przerwać kordon policyjny przed konsulem, zaś w chwili nadjechania motopompy,

przerwali dopływ wody. Demonstrantów rozproszyła inna motopompa, która niezwłocznie przyjechała na miejsce zaburzeń.

RZYM, 27.I. (PAT.) — Dziś z rana wystartował do Barcelony pierwszy wodnosamolot Towarzystwa „Ala Littoria”, inaugurując stałą komunikację lotniczą pomiędzy Rzymem a Barceloną.

RZYM, 27.I. (PAT.) — Mussolini osobiście zakomunikował telefonicznie dowódcy korpusu ochotników włoskich w Hiszpanii, iż mianował go generałem dywizji.

Mataro padło

BURGOS, 27.I. (PAT.) — Radio Nacional donosi urzędowo, że wojska narodowe posunęły

się naprzód o 22 klm. na północ od Barcelony, zajmując ważne miasto Mataro. Na odcinku środkowym zajęto Sabadell i Ripoll. Na odcinku północnym zajęto ważny węzeł komunikacyjny Artes.

Rząd w Figueras

PARYŻ, 27.I. (PAT.) — Specjalny wysłannik dziennika „Paris Soir” do Katalonii, donosi, że miasteczko Figueras, które zostało obrane za siedzibę rządu barcelońskiego, liczące normalnie 25 tys. mieszkańców, mieści obecnie na swym terytorium ponad 200 tys. ludzi, zapelniających nie tylko domy, ale i ulice i nie mogących w żaden sposób znaleźć pomieszczenia. Poszcze-

gólne ministerstwa rządu barcelońskiego nie zostały jeszcze ostatecznie ulokowane i poszukują miejscowości, gdzie mogłyby się zainstalować. Nikt w całej Katalonii nie wie, gdzie się te ministerstwa znajdują i nikt się o nie zresztą nie troszczy. Korespondent dziennika przytacza, że przejeżdżając samochodem, widział jeden z departamentów jakiegoś ministerstwa, próbujący urzędować na brzegu drogi pośród aktów, rozłożonych na trawie. Teoretycznie prezydium rady ministrów urzęduje w Figueras, ministerstwo sprawiedliwości w Juncueiras, ministerstwo wojny w Geronie, pozostałe zaś resorty w Olot, dokąd udał się również premier dawnego rządu

katalońskiego Companys. Korespondent „Paris Soir”, który próbował przedostać się do Olot, stwierdza, że wskutek zatrasowania drogi nie tylko autami urzędowymi i wojskowymi, ale wozami konnymi, oddziałami wojskowymi, wózkami ręcznymi i tłumami ludności, nie mógł dojechać dalej, niż na odległość 1 kilometra od Gerony.

Bombardowanie Walencji

WALENCJA, 27.I. (PAT.) — Agencja Havasa donosi: W piątek, o godz. 15.30 lotnicy powstańcy zbombardowali port w Walencji. Angielski statek „Foynes” doznał uszkodzeń, skutkiem których zatonął wraz z ładunkiem pomarańcz. Załoga zdołała się wyratować. Poważnie uszkodzony został również grecki statek „Luzy”.

Spadek papierów w Nowym Jorku

N. YORK, 27.I. (PAT.) — Oba wy ewentualnych reperkusji w skali międzynarodowej — zwycięstwo Barcelony przez powstańców — spowodowało na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku gwałtowny spadek kursów papierów do rekordowo niskiego poziomu, licząc od ostatniego spadku w czasie kryzysu czesko-słowackiego. Wszystkie ważniejsze papiery straciły na kursie po 1—4 dol. Obrót wyniósł 1.540.000 szt. akcyj.

Strefa dla uchodźców z Hiszpanii

ma być stworzona we Francji lub w Afryce północnej

PARYŻ, 27.I. (PAT.) — Z pogranicza hiszpańskiego donoszą o wielkim napływie uchodźców. Wszystkie drogi, wiodące ku granicy są zawałone wszelkimi rodzajami pojazdami. Hotele w Perpignan są zajęte przeważnie przez członków placówek dyplomatycznych, ewakuowanych z Barcelony.

BURGOS, 27.I. (PAT.) — Donoszą tu, że gen. Franco wypowiedział się przeciwko idei stworzenia na terytorium hiszpań-

skim strefy neutralnej dla uchodźców, którzy zbiegli przed posuwającymi się oddziałami narodowymi.

PARYŻ, 27.I. (PAT.) — Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat: Minister Bonnet przyjął dziś ambasadora hiszpańskiego, który wyjaśnił w związku z posiedzeniem rady ministrów, iż rząd republikański uważa, iż stworzenie w Hiszpanii w pobliżu granicy strefy, w której znalazłoby

zaopatrzenie 150 tys. uchodźców: kobiet, dzieci i starców — jest prawie niemożliwe do urzeczywistnienia.

Przedstawia więc ministrowi Bonnetowi propozycję ulokowania uchodźców we Francji albo nawet w Afryce północnej. Bonnet odpowiedział ambasadorowi, że propozycja ta, mająca znaczenie humanitarne, przedstawiona zostanie radzie ministrów jutro rano.

Ribbentrop opuścił Polskę

Komunikat oficjalny stwierdza, że rozmowy warszawskie cechowała atmosfera szczerości i otwartości

WARSZAWA, 27.I. (PAT.) — Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropa w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko-niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka, w Berlinie, dziś się zakończyła.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentrop, miał możliwość w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister von Ribbentrop wczoraj po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem J. Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw.

Ponadto omówiono ogólną sytuację międzynarodową. Rozmowy, przeprowadzone w atmosferze szczerości i otwartości, odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko-niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 roku.

Wykazały one jednogłośnie, co do tego, że zarówno bieżące,

jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów.

Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypracowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w no-

wej sytuacji cennym wkładem dla dokonującego się uspokojenia Europy.

BERLIN, 27.I. (PAT.) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Warszawy: Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął dziś przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż jest zadowolony z przebiegu swej wizyty w Warszawie i z wyników przyjaźnej i otwartej wymiany zdań, jaką odbył przy tej okazji z kierowniczymi osobistościami polskimi.

WARSZAWA, 27.I. (PAT.) — O godz. 13-ej minister von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina. Na dworcu wschodnim stolicy, odjeżdżającego ministra von Ribbentropa z małżonką żegnali: minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Dworzec Wschodni przybrany został flagami o barwach narodowych niemieckich i polskich.

Najwyższy czas otrzeźwieć!

Chamberlain w Rzymie pokłonił się przed bezczelnością

Wewnętrzny sens wizyty Chamberlaina w Rzymie stał się jasny dla opozycji angielskiej w ciągu dwóch — trzech dni ubiegłego tygodnia w niezwykle zwykły sposób. Nie było to uderzenie obuchem w głowę, jak podczas pierwszej wizyty premiera w bawarskiej samotni Hitlera. Nie było to podobne również do kapitulacji monarchijskiej. Raczej naodwrot. Chamberlain istotnie pod wielo względami rozczerował Mussoliniego: nie uczynił ustępstw, których obawiała się opozycja i na które jeszcze przed jego przyjazdem do Rzymu liczyła prasa włoska. Prawda tym razem ujawniła się cicho i niespodzianie.

W historii wizyty rzymskiej wiele wogóle było niespodzianego. Pierwsza depesza agencji Reutera z Rzymu: „Punkty widzenia Chamberlaina i Mussoliniego są w ostrej rozbieżności, porozumienie okazuje się niemożliwe, wizyta nie dała żadnych rezultatów”. Tego spodziewano się mniej lub więcej. Ale otwartość i żywy ton oficjalnej agencji były czymś zdumiewającym! Tego rodzaju komunikaty zwykle redaguje się bardzo powściągliwie: relacje o niepowodzeniu nie pisze się w tonie majorowym. Depesza ta oczywiście nie mogła być wysłana z Rzymu bez zezwolenia przynajmniej ambasady. Jest rzeczą naturalną, że w Londynie została przyjęta, jako świadoma manifestacja niezłomności, nieomal jako uroczyste wyrzeczenie się polityki ustępstw. Prasa lewicowa uważała za swój obowiązek kajać się — „Niesłusznie podejrzywaliśmy Chamberlaina, że gotów jest jeszcze raz skapitulować”. Z artykułów prasy opozycyjnej powiał duch, zapowiadający zawieszenie broni...

Ale opozycję czekała druga niespodzianka. Po ponurym spektaklu w operze, który poprzedziła nieco dziwna wyprawa Mussoliniego na narty pod Rzymem, Reuter nagle zmienia ton... „Kto powiedział, że wizyta jest

bezwolna? Chamberlain jest z niej bardzo zadowolony. Duce jest pełen dobrej woli”. W Londynie oczywiście zdziwiono się i zaczęto opowiadać, że pierwsza depesza została podyktowana przez Halifaxa. Gdy zaś do Chamberlaina doszły z Londynu komentarze pism, które składały mu życzenia z okazji fiaska wyprawy, premier dał w ambasadzie wyraz swemu niezadowoleniu i kazał skomentować wyprawę optymistycznie... Jednak pierwszego dnia nie przywiązywano szczególnego znaczenia do zmiany tonu. Uważano ją za wyraz uprzejmości dyplomatycznej: Chamberlain jest przecież jeszcze w Rzymie — w charakterze gościa. Ale oto premier powrócił do Londynu — a w domu oczywiście jest swobodniejszy, więc spokojnie i jasno oświecił sytuację. Jednakże pierwszy oficjalny komunikat, wydany w Londynie, pobił drugą depeszę Reutera. Mussolini jest pełen dobrej woli i premier jest gotów założyć za nią wobec izby gmin i narodu angielskiego!

Ale może i to jest tylko krokiem taktycznym? Jeśli Mussolini jeszcze raz przyrzekł oficjalnie usunąć swe wojska z Hiszpanii i wyrzec się wszelkich egoistycznych celów w uwolnionej Hiszpanii, to choćby to było nawet mało prawdopodobne, ale może jest pożyteczne nawet w uroczystej formie wnieść to przyrzeczenie do protokołu? Chamberlain mógł przecież mieć tego rodzaju pogląd. Ale wówczas wystąpiła wielka plama na białym tle:

„Po zwycięstwie gen. Franco!

*

Prasa, która wyraża nastroje angielskich przeciwników Monachium, to znaczy całej opozycji, znacznej części konserwatystów i szerokich sfer bezpartyjnej publiczności, nie ma obecnie żadnych wątpliwości, że Chamberlain godzi się ze zwycięstwem Franco w Hiszpanii. Sytuacja rządu republikańskiego nie jest co prawda uważana za beznadziejną, ale nikt nie śmie zaprzeczać, że jest ona bardzo poważna, bardzo niebezpieczna. To co mówią i piszą na ten temat w Anglii jest w pełni zgodne z tym, co mówią francuscy przeciwnicy Monachium — od Keryllisa do Thoreza. Zgodność opinii jest naogół zdumiewająca. Jednak w angielskim sformułowaniu jest trochę mniej namietności, natomiast bardziej gruntowna i obiektywna krytyka. Ale za to tym bezwzględniejsza.

Chamberlain odmówił gen. Franco praw strony wojującej. Efektowne. Ale jakie jest praktyczne znaczenie tej odmowy? W chwili obecnej nie jest to ważne dla Mussoliniego. Franco już obecnie pozwala sobie na większą wolność, niżby mu to przyznawały prawa strony wojującej. Angielska flota handlowa codziennie doznaje gwałtów ze strony hiszpańskich nacjonalistów, a na protesty foreign office Franco najzwyczajniej przestał odpowiadać.

Chamberlain odmówił wysłuchania skarg Mussoliniego na Francję i wspomniawszy o nienaruszalności przyjaźni angielsko-francuskiej, porządził rozpocząć bezpośrednie rozmowy włosko-francuskie. Doskonale. Ale Mussoliniemu i to jest na rękę. Poco ma się spieszyć z Francją? Gdy Franco będzie w Barcelonie Mussolini inaczej pogadał! A narażenie nienaruszalności przyjaźni angielsko-francuskiej absolut-

nie nie przeszkadza prasie włoskiej obrzucać Francję błotem i „pluć” na nią. Jednym słowem Mussolini nie stracił na tym, że Chamberlain jest wyznawcą pewnych opinii, nie zgadzających się z jego stanowiskiem. W praktyce natomiast okazuje się, że otrzymał on od Chamberlaina największe, najważniejsze, decydujące ustępstwo! Mianowicie prawo jednostronnej interwencji w wojnie hiszpańskiej. Anglia nie wyrzeka się zasady nieinterwencji, poleca Francji, aby uczyniła to samo. Wprost przyznano,

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uprzedzającego, męczącego kaszlu, GRYPY itp. stosuj p. p. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który odtawia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

że pomoc ze strony państw demokratycznych dla rządu republikańskiego może się stać dla Włoch przyczyną do wojny powszechnej — Mussolini uprzedził oficjalnie, że pomoc taką będzie traktował, jako wyzwanie pod swoim adresem. Jemę wolno interweniować — Anglii i Francji zaś jest to niedozwolone. I tę zdumiewającą tezę Chamberlain uznał!

Co mieści się w zasadach takiej polityki? — zapytują w Londynie. Sympatia dla faszyzmu, obawa przed bolszewizmem, nienawidzonym przez konserwatystów angielskich? Jest to niewątpliwie absurd. W Londynie wiedzą dobrze, że rząd Negri na jest rządem demokratycznym a nie bolszewickim. Przyznał to w „Daily Telegraph” Winston Churchill, ongi sam sympatyzujący z gen. Franco. Jest to argument przestarzały. Wysuwanie go obecnie przeciwko Chamberlainowi jest nie tylko niską demagogią, ale zwykłą głupotą. Ani jeden brytyjski imperialista nie może żyć sobie zwycięstwem Franco. Nie życzy go sobie oczywiście także Chamberlain.

Angielski premier wierzy w „w dobrą wolę” Mussoliniego i gotów jest ręczyć za to, że po zwycięstwie gen. Franco Duce usunie swe wojska z Hiszpanii. Nieliczni wierzą w tak kraciową naiwność Chamberlaina. „Po zwycięstwie gen. Franco” jest pojęciem rozciąglą. Zwycięstwo należy nie tylko wywalczyć, ale i utrwalić. Ile będzie na to potrzeba lat? Dywizje Mussoliniego przydadzą się gen. Franco i przeciwko tyłom, gdy nie będą już one na froncie. Ale gdyby nawet Mussolini usunął swe wojska natychmiast po zwycięstwie? Niemcy dowiedli Chamberlainowi, ile są warte tego rodzaju operacje. Kiedy „Times” radził czechosłowakom oddać Niemcom tereny sudeckie, redaktor pisma dowodził, że jest bardzo pożyteczne dla zdrowia odciąć zgangrenowany organ. Cze-

chosłowacy, uwolniwszy się od obcoplemiennej ludności, będą żyli spokojnie i szczęśliwie we własnym swym środowisku. Operacja została dokonana. Niemcy dotrzymali słowa — nie wprowadzili swych wojsk do Pragi, odsunęli je nawet od granicy. Ale biedne jest szczęście czechosłowackie! Niemcom wystarczy mieć w Pradze swego posła, aby tam gospodarować i wydawać rozkazy... Niemcy nie potrzebują także mieć swych wojsk na Węgrzech. Wystarczy wezwać premiera węgierskiego do Ber-

lina... Chamberlain nie może nie rozumieć, że kropka w kropkę to samo powtórzy się w Hiszpanii „po zwycięstwie gen. Franco”.

Nie może wreszcie Chamberlain nie rozumieć, jakie niebezpieczeństwo stanowi Hiszpania włosko-niemieckiej orientacji dla brytyjskich dróg imperialnych, dla Gibraltaru. Premier brytyjski nie może nie wiedzieć, co o tym myśli sztab generalny, co myśli admiralica, co już wie ostatni sprzedawca gazet w Londynie. Wniosek — to nie jest naiwność, ani nierozumienie niebezpieczeństwa. Lloyd George w swoim przemówieniu, do którego jeszcze powrócimy, trafnie wskazał, że po powrocie z Monachium Chamberlain natychmiast rzucił się na hasło o zbrojeniu, a po powrocie z Rzymu przede wszystkim i natychmiast wezwał do siebie na naradę ministra obrony powietrznej i ministra, kierującego produkcją samolotów wojennych... Chamberlain doskonale rozumie, że sytuacja jest niebezpieczna. Wierząc „w dobrą wolę” Mussoliniego, pogodzenie się ze zwycięstwem gen. Franco jest wynikiem tej samej psychologii, która uczyniła możliwe Monachium. Ustępuje on dlatego, nie nie znajduje jeszcze w sobie odwagi do sprzeciwu, że wciąż jeszcze myśli, iż w sprzyjającej chwili zdoła się porozumieć z dyktatorami po dobroci i że w ostatecznym wypadku pozwolą mu oni uprzejmie wybrać własną godzinę dla decydującego porachunku z nimi przy pomocy nagromadzonych przez Anglię zapasów broni...

*

Ze Chamberlain w ostatnich miesiącach wiele zrozumiał, że Mussolini okrutnie dotknął go rozczarowaniami — to nie ulega wątpliwości. Ze walkę o niezależność Hiszpanii, jak zapewniają niektórzy z jego zwolenników odkłada on do „lepszych czasów” — to bardzo prawdopodobne. Ale cóż z tego,

jeśli na razie udawany optymizm i bezczynność umacniają dyktatorów? Chamberlain myśli, że ma jeszcze dużo czasu; opozycja jest przekonana, że godzina jedenasta już oddawna wybiła. Przepaść między gabinetem i opozycją na podstawie tej rozbieżności przekonań pogłębia się beznadziejnie. Zawieszenie broni, które błysnęło, jako możliwość, po pierwszej depeszy Reutera z Rzymu, stało się niewątpliwie nie do pomyślenia. Bowiem z zagadnieniem „czasu” jest ściśle związane zagadnienie „metody”. Alternatywa Monachium, z którą Chamberlain, jak widać, może jeszcze czekać, jest dla opozycji koniecznością terminową — natychmiastową. Temu tematowi była poświęcona w ubiegłym tygodniu mowa Lloyd Georgea. Pawilon, w którym przemawiał 70-letni „czarodziej”, mieści w sobie 3.000 osób, ale słuchało mówcy 8.000 ludzi. Pomimo mrozu 5.000 osób słuchało go na ulicy przed pawilonem. Słuchacze urządzili mówcy głośnie owację — słowa jego znalazły głęboki oddźwięk. Dał on rzut historyczny na powolne opuszczanie się w dół polityki brytyjskiej przy gabinecie konserwatywnym (koalicyjnym). Jedną za drugą padły wszystkie gwarancje pokoju. W 1935 r. 58 narodów było gotowych walczyć przeciwko rozpoczynającemu wojnę; teraz nie znajdziecie trzech, gotowych walczyć o prawo. Anglia wydaje setki milionów funtów na zbrojenia, a jednocześnie nie śmie podnieść głosu. Los imperium decyduje się obecnie w Hiszpanii. Hitler i Mussolini zabraniają demokracji okazać pomoc republikańskiej Hiszpanii. „Przyswoili oni sobie rolę gospodarzy Europy i uzurpują sobie prawo wydawania rozkazów wszystkim. My jesteśmy wśród tych „wszystkich”. W Rzymie Chamberlain pokłonił się przed tą bezczelnością. Bez protestu przyjął tę poniżającą pozycję.

Mówca domagał się zmiany samych metod brytyjskiej polityki zagranicznej. Ratunek widzi w organizacji sił, zdolnych przeciwstawić się prawicowej anarchii, która zapanowała w Europie. „Wyższa dyplomacja na głupota „snobowania” Rosji winna być usunięta bez straty czasu. Niebezpieczeństwo jest wielkie i nieuniknione”.

Prasa opozycyjna gorąco oklaskuje Lloyd Georgea, który z wielką siłą i blaskiem wyraża to, czego często bezbarwnie dowodzą przywódcy opozycji. Liberalna „News Chronicle” podkreśla, że idzie nie o interwencję w wojnie hiszpańskiej, lecz jedynie o skończenie ze skandalicznym bojkotem prawego rządu hiszpańskiego, i kończy swój artykuł o przemówieniu byłego lidera liberałów następującym apelem pod jego adresem:

— Dlaczego Lloyd George nie wystąpi na czele kampanii „armaty dla Hiszpanii”? Kraj dojrzał do tej kampanii i jeśli rząd nie zechce zmienić swej polityki, śmiały atak w tej sprawie może go obalić. Co pan myśli o tym, mr. Lloyd George?

Optymizm gazety jest niebardzo uzasadniony. Nie tak łatwo jest obalić Chamberlaina, dopóki nie zechce tego samego partia konserwatywna. Partie opozycyjne nie mają piorunujących przywódców, a Lloyd George nie ma partii...

S. Pol.-Lit.

WYCIECZKA WIOSENNA

Po słońce Południa

Luksusowym motorowcem
M/S „PIŁSUDSKI”

7—30/IV. Cena od zł. 660.

PORTUGALIA, ITALIA, AFRYKA

Rezerwujemy najlepsze kabiny.

Indywidualne i zbiorowe
wycieczki

DO PALESTYNY

Odjazdy w każdą środę
statkami rumuńskimi i francuskimi
indywidualne 6-miesięczne paszporty

Indywidualne wyjazdy do:

FRANCJI, BELGII, ANGLII
i WŁOCH

oraz do krajów zamorskich

załatwia

najszybciej i najtaniej

POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.

Łódź, ul. Traugutta 2

Tel. 120-37

INDYWIDUALNE WYJAZDY

do: Anglii
Francji
Belgii
Włoch

i innych krajów europejskich i zamorskich

załatwia szybko i tanio

P. B. P. „ARGOS” Łódź, Traugutta 1

— tel. 107-86. —

Wycieczka na TARGI BRYTYJSKIE

do Londynu i Birmingham przez Paryż, Brukselę
i Holandię. — Wyjazd 11 lutego 1939 r.

„Wszystko dla uprzemysłowienia kraju”

Min. Roman zapowiada zwiększenie zastosowania surowców krajowych we włókiennictwie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Komisja budżetowa sejmu obradowała nad budżetem min. przemysłu i handlu. Referat wygłosił pos. Lechnicki, podkreślając, że pomyślne objawy poprawy zawdzięcza Polska polityce rządu, który zabezpieczył kraj od wstrząsów oraz przy silnym rządzie zachował swobodny rozwój sił politycznych kraju. — Spokój i stabilizacja są warunkiem rozwoju życia gospodarczego.

Wybory z dnia 6 listopada ujawniły głębszy nurt życia narodu, który konsoliduje się przy najwyższych autorytetach w ciężkich chwilach, przeżywanych przez Europę. Polsce na najbliższe lata nie grozi załamanie, grozi jednak zastój, który jest równie groźny dla narodu młodego, jak przejawy przejściowych ostrzejszych załamań.

Następnie głos zabrał minister przemysłu i handlu p. Roman.

Walka o kolonie

Po przemówieniu ministra przemysłu i handlu, które komisja przyjęła oklaskami, przystąpiono do dyskusji.

Pos. SIKORSKI zauważył, że co do unarodowienia handlu, to w obrotach wewnętrznych musi następować przesuwanie warsztatów w ręce polskie i tu rząd winien współdziałać ze społeczeństwem.

W handlu zagranicznym żydzi mogliby swoje kontakty wyko-

rzystać dla zorganizowania transferu towarowego, który może emigrantom ułatwić transfer ich własności.

Pos. Pankiewicz twierdzi, że rok 1939 będzie okresem walki o kolonie, w której wyniku Polska musi otrzymać kolonie.

Pos. SZYMANOWSKI, nawiązując do słów ministra o znaczeniu krajowych surowców, zauważył, że produkcja lnu obecnie jeszcze mało odbiega od pokrywania własnych potrzeb i na tym odcinku są jeszcze wielkie mo-

żliwości. W przemyśle lniarskim należy poczynić śmielsze pociągnięcia, jak np. ograniczenie importu bawełny przewyższającego obowiązek wyższego procentu domieszki kotoniny i inne. — Mówca zwraca się z apelem do pana ministra, żeby pomyślał o ustawie ramowej, regulującej zasady zastosowania krajowych surowców włókienniczych.

Następnie głos zabrał poseł MINCBERG, którego przemówienie podajemy na str. 5-ej).

Mowa ministra Romana

Przemówienie ministra Romana obejmowało całokształt najbardziej palących i doniosłych zagadnień tego resortu. Ton samego przemówienia cechował dalekoidący umiar, wstrzeźliwość w ocenie poszczególnych zagadnień struktury gospodarczej Polski, przeobrażeń, jakim ostatnio ona ulegała i rozwoju sytuacji koniunkturalnej.

Na wstępie min. Roman podkreślił wzrost sum budżetowych swego resortu, którego saldo ujemne wynosi półtora miliona złotych. Wzrost wydatków spowodowany został m. in. zwiększeniem ilości urzędów w związku z odzyskaniem Zaelzja.

Przechodząc do scharakteryzowania zasadniczych zagadnień, min. Roman podkreślił, że program jego resortu streszcza się w słowach: „wszystko dla uprzemysłowienia kraju”. Szczególną uwagę min. Roman poświęcił zagadnieniom surowcowym, podkreślając konieczność wykorzystania surowców krajowych i odciążenia przywozu od artykułów, które możemy produkować w kraju. **SUROWCE WŁÓKIENNICZE.**

W odniesieniu do surowców włókienniczych zagadnienie to, prowadzące się przede wszystkim do stosowania surowców krajowych w przemyśle włókienniczym traktuje minister jako zagadnienie o pierwszorzędnej wadze tak z punktu widzenia bilansu handlowego, obron-

ności kraju, jak również z uwagi na interesy rolnictwa, związane ze zwiększonym zbytem podstawowych surowców roślinnych.

Idąc po linii najczerszego stosowania wspomnianych surowców w tym przemysle ministerstwo wprowadza je stopniowo z równoczesnym powiązaniem całego szeregu czynników, oddziałujących na możliwość wytworzenia i przerobu poszczególnych surowców.

Z powyższych względów przejście na domieszki surowca krajowego nie może odbyć się od razu w większej skali, lecz następuje stopniowo w miarę pokonywania trudności technicznych i zdobywania potrzebnych doświadczeń. To też 1938 rok należy traktować jako pierwszy okres przemysłowego przetworu tych surowców w przemyśle włókienniczym. W roku tym spożycie kotoniny i włókna celulozowego w stosunku do wprowadzonej w 1938 r. bawełny wyniosło 6,4 proc.

Rok 1939, jako drugi z kolei okres roczny, przyniesie znaczne rozszerzenie ram produkcji i przerobu tych surowców. Ustalając na 1939 r. program zużycia we włókiennictwie surowca krajowego, ministerstwo liczy się z tym, że w zakresie poszczególnych tych surowców realne będą następujące liczby: dla kotoniny — 3.500 tonn, sztucznego włókna celulozowego jako włókna zastępczego ba-

welny — 6.000 tonn, sztucznego włókna celulozowego, jako włókna zastępczego welny — 1.750 tonn, sztucznego włókna z każeiny (lanital) — 750 tonn. Zużycie surowca krajowego w stosunku do przewidywanego importu bawełny wyniesie więc 12 proc., a w stosunku do całkowitego zapotrzebowania o-mawianego przemysłu — 10,7 proc. Są to już wyniki niewątpliwie pokaźne, dające rocznie około 12.000.000 zł. oszczędności dewizowych.

W przemyśle wełnianym czesankowym zbyt lanitalu i włókna celulozowego w stosunku do importu welny niepranej i wcielaw czesanej stanowi 10 proc., a w przemyśle wełnianym zgrzebny zużycie tychże surowców krajowych w stosunku do welny pranej i szmat wynosi 12 proc. Oszczędności z tytułu surowca krajowego w wełnie sięgają zł. 11.000.000, co łącznie z oszczędnościami bawełnianymi daje oszczędność w kwocie złotych 23.000.000.

Zaznaczyć należy, że rozwój produkcji kotoniny przyczyni się do zwiększenia zbytu lnu oraz konopi, gdyż z obydwu tych surowców jest kotonina wytwarzana. Zwiększenie zbytu lnu i konopi w 1939 r. nastąpi również w związku ze skreśleniem niektórych artykułów jutowych z programu produkcyjnego przemysłu jutowego, jak: pewnych rodzajów przedży jutowej i t. p. wyrobów, które be-

dą zastąpione produktami z lnu, względnie konopi. Jeśli ponadto uwzględnić, że w r. bieżącym zastosowano w przemyśle jutowym system domieszki lnu do juty, to okaże się, że łączne zwiększenie zbytu lnu powinno wynosić co najmniej 4.600 tonn. Min. Roman podkreślił, że dąży jednocześnie do zwiększenia przerobu lnu w przemyśle przetwórczym lniarskim, oraz, iż zamierzeniem jego jest dalsze wydatne pogłębienie stosowania surowców krajowych zastępczych w przemyśle włókienniczym.

ELEKTRYCZNOŚĆ I GAZ.

Dla ilustracji rozwoju gospodarczego kraju min. Roman przytoczył szereg cyfr z dziedziny produkcji węgla, stali, żelaza, oraz przemysłów przetwórczych i nafty.

Do tej samej kategorii zagadnień, o jakiej mówił min. Roman w związku z polityką surowcową, zaliczyć należy konieczność rozbudowy źródeł energetycznych, t. j. elektryczności, gazu i t. d.

SPOLSZCZENIE HANDLU.

Charakterystyczne były wypowiedzi min. Romana, dotyczące handlu w Polsce. Podkreślił on, że duże znaczenie przywiązuje do kontynuowania prac wielkiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego z listopada 1937 r. Również i w dziedzinie handlu zagranicznego, w którym istnieje niebezpieczeństwo duże go i długotrwałego ujemnego

saldo bilansu handlowego, min. Roman wysunął wnioski optymistyczne, wynikające ze zwiększających się obrotów.

Wreszcie końcowe fragmenty swego przemówienia min. Roman poświęcił zagadnieniom morskim, podkreślając szybki rozwój obrotów portowych, rozbudowę urządzeń arbitrażowych, uprzemysłowienia się terenów portowych i t. d.

Na podkreślenie zasługują wypowiedzi min. Romana, dotyczące interwencjonizmu, karteli i etatyzmu.

ETATYZM W POLSCE

Min. Roman podkreślił, że w polskich warunkach przedsiębiorczość państwowa jest wskazana, jeśli tego wymaga państwo wa racja stanu, lub jeśli przedsiębiorczość prywatna nie może zadania rozwiązać. Inne objawy przedsiębiorczości państwowej nie powinny mieć miejsca i winny stopniowo być zlikwidowane, oczywiście z przekazaniem ich w odpowiednie ręce.

Przedsiębiorczość państwowa nie może być przypadkową, wynikającą z przypadkowych pobudek poszczególnych instytucji państwowych, lecz musi być wynikiem konsekwentnego planu gospodarczego rządu.

Przedsiębiorczość państwowa nie może korzystać z przywilejów, podcinających przedsiębiorczość prywatną.

Bilans roczny netto Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi

w Łodzi — po dzień 31 grudnia 1938 r.

A K T Y W Y

Kasa i sumy do dyspozycji
Papiery wartościowe własne
Kupony bieżące
Akcja kredytowa:

a) weksle zdyskontowane i pożyczkowe 5.829.170.43
b) pożyczki hipoteczne 103.431.69
c) pożyczki pod zastaw papierów wart. 1.066.252.37
d) pożyczki w rachunkach bież. zabezp. 1.713.958.—
e) pożyczki komunalne 748.248.31

Weksle protestowane 58.880.66
Różni dłużnicy 89.712.66
Nieruchomości 437.836.27
Ruchomości 1.—
Straty z lat ubiegłych 1.—

Depozyty

Inkaso

890.786.91
640.449.29
16.735.89

9.461.060.80

11.595.464.48

9.896.946.39

663.950.67

22.156.361.54

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Odsetki i prowizje wypłacone 459.370.27
Wydatki administracyjne 429.559.44
Odpisy na dłużnikach 28.040.10
Amortyzacja:

a) nieruchomości 4.378.35
b) ruchomości (100% wart. książkowej) 40.841.60

Dotacja na rzecz Funduszu Wyrównawczego (rezerva na ewentualne straty na pap. wartość.) 11.295.95
Nadwyżka 150.667.60
1.124.153.31

Kapitał zakładowy 100.000.—
Fundusz zasobowy 104.143.15
Fundusz amortyzacji nieruchomości 13.000.—
Fundusz wyrównawczy (rezerva na pokrycie ewentualnych strat na pap. wart.) 11.295.95
Wkłady oszczędnościowe i inne lokaty 10.402.246.91
Zobowiązania inkasowe 181.718.55
Redyskonto weksli 109.002.76
Różni Wierzyciele 57.751.56
Kredyty udzielone Kasie 465.638.—
Nadwyżka za rok sprawozdawczy 150.667.60

Różni za depozyty

Różni za inkaso

Odsetki i prowizje pobrane 1.082.400.43
Różnice kursowe na sprzedaży pap. wart. 11.295.95
Dochód netto z nieruchomości 18.438.83
Różne dochody 12.018.10

P A S Y W A

100.000.—
104.143.15
13.000.—

11.295.95

10.402.246.91

181.718.55

109.002.76

57.751.56

465.638.—

150.667.60

11.595.464.48

9.896.946.39

663.950.67

22.156.361.54

1.124.153.31

Młodzież na Zamku w dniu imienin pana Prezydenta

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Władze szkolne organizują na 1 lutego pochód delegacji młodej szkół średnich i powszechnych na Zamek dla złożenia p. Prezydentowi adresu z okazji imienin.

Polowanie na jelenie z udziałem Głowy Państwa

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

P. Prezydent Rzplitej wyjechał pociągami do Krotoszyń, a stąd udaje się samochodem do nadleśnictwa Jasne Pole, gdzie weźmie udział w polowaniu na jelenie. Nieoficjalnie polowanie, w którym p. Prezydent weźmie udział, trwać będzie dwa dni.

Posel Kieńczy podporządkował się

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Według informacji z kół parlamentarnych wbrew najrozsądniejszemu pogłoskom prasy, poseł Kieńczy zapewnił władze o swojej lojalności i karności wobec partii. Wyprowadzając stąd wniosek, że nie nada on żadnego biegu swojemu projektowi ustaw antyżydowskich.

Odwołanie wykładów dla aplikantów żydów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wobec zatargu, który wynikł na tle oddzielnych seminariów, dla aplikantów adwokackich, wykłady dla aplikantów żydów zostały odwołane. Na żaden z wykładów nie przybyli zapisani. Sprawa seminariów będzie rozstrzygnięta przez radę adwokacką w przyszłym tygodniu.

Prelegenci z Niemiec na zjeździe w Poznaniu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W Poznaniu odbył się wczoraj doroczny zjazd niemieckiego zachodnio - polskiego towarzystwa rolniczego. Na zjazd przybyło do domu rzemieślniczego ponad 2 tys. osób. Na zjeździe wystąpili prelegenci z Trzeciej Rzeszy dr. Schumann z Królewca, Hoffman z Wrocławia, a oprócz tego dr. Blohm z Gdańska.

Głuchoniemy oskarżony o udział w ekscesach antyżydowskich

Ze Lwowa donoszą:

Przed sądzią okręgowym dr-em Słowikiem zasiadli na ławie oskarżonych pod zarzutem udziału w zbiegowisku, które dopuściło się karygodnych czynów student U. J. K. JÓZEF KISIELEWICZ i głuchoniemy czeladnik krawiecki, JÓZEF TRZASKA.

Ten ostatni zjawiał się w sądzie w towarzystwie nauczyciela dla głuchoniemych, który, jako biegły sądowy, za pośrednictwem mimiki, stosowanej przez głuchoniemych, wyjaśniał sędziemu obronę.

Zarówno on, jak i Kisielewicz, byli oskarżeni o udział w niszczeniu mienia obywateli żydowskich. Kisielewicz tłumaczył się, że został przytrzymany, bo tylko przez przypadek znalazł się na ul. Hausnera w tłumie ekscedentów.

Ponieważ rozprawa nie dostarczyła dowodów jego winy, został u niewinniony.

Oskarżony Trzaska, którego wi-na została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona, został skazany na karę 5 miesięcy więzienia. Ze względu na dotychczasową niekaralność, wykonanie kary mu zawieszono.

Rekonstrukcja rządu angielskiego Samuel Hoare obejmie koordynację obrony

LONDYN, 27.1. (PAT) — W nadchodzący wtorek, 31 stycznia, wznowiona zostaje po przerwie świątecznej sesja parlamentu brytyjskiego.

Pierwszego zaraz dnia izba gmin odbędzie obszerną debatę w sprawie sytuacji międzynarodowej. Debatę

otworzy premier Chamberlain, wygłaszając obszernie expose na temat polityki zagranicznej rządu brytyjskiego.

Oczekują, że premier mówić będzie o swej wizycie w Rzymie i o biletach, udzielonej mu przez Mussoliniego, co do opuszczenia Hiszpanii

przez wojska włoskie z chwilą, gdy zwycięstwo gen. Franco uznane zostanie za niewątpliwie.

W kołach politycznych spodziewają się ponadto, że premier oznajmi również o pewnych zmianach w gabinecie. Przypuszczają, że rekonstrukcja nie będzie daleko idąca.

Obecny minister rolnictwa Morrison, którego stosunki z farmerami bardzo się popsule, zostanie prawdopodobnie przeniesiony do innego resortu i według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie stanowisko ministra dominiów.

Min. Mac Donald, który obecnie łączy oba resorty: kolonii i dominiów, zatrzyma tylko te kolonie, gdyż mając przed sobą konferencję palestyńską, będzie tak absorbowany resortem kolonii, że łączenie w dalszym ciągu obu stanowisk byłoby niemożliwe.

Na stanowisko min. rolnictwa na miejsce Morrisona wymieniane są w kołach politycznych dwie kandydatury: obecnego ministra górnictwa Crookshanka i parlamentarnego podsekretarza stanu w kanclerstwie skarbu Wallace.

Najbardziej jednak doniosłą zmianą ma być porzucenie przez dotychczasowego ministra koordynacji obrony sir Thomasa Inskipa, obecnego stanowiska i objęcie innego resortu. Dotychczas przypuszczano, że sir Thomas Inskip, który jest wybitnym prawnikiem, przejdzie do izby lordów na stanowisko lorda kanclerza, które z godnością przewodniczącego izby lordów łączy również funkcję częściowo odpowiadającą naszemu pojęciu ministra sprawiedliwości.

Dotychczasowy lord kanclerz Maugham, który w swoim czasie objął to stanowisko tylko prowizorycznie po ustąpieniu lorda Haishama pragnie powrócić do sądownictwa.

Dzisiaj krążyła jednak wiadomość, że lord Maugham pozostanie jeszcze na razie na swym stanowisku, a sir Thomas Inskip obejmie inny resort w gabinecie, nie przechodząc jeszcze do izby lordów. Możliwe jest, że nastąpi wymiana resortów pomiędzy sir Samuelem Hoare a Inskipem.

Sir Samuel Hoare objąłby w tym wypadku koordynację obrony z bardzo daleko idącymi pełnomocnictwami, a sir Thomas Inskip zostałby ministrem spraw wewnętrznych.

Znamienny wyrok za stanie w czasie wykładów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Osiemnastu studentów - żydów i dwie studentki zostało w swoim czasie zawieszonych w prawach akademickich za to, że stali podczas wykładów.

Wczoraj prof. Tretiać ogłosił wyrok sądu uniwersyteckiego. Sąd zastosował najniższy wymiar kary, t. j. nagane, zaznaczając w motywach, że stanie w czasie wykładów godzi w prestiż rektora.

34 tys. zabitych -- 50 tys. rannych Smutny bilans trzęsienia ziemi w Chili

SANTIAGO DE CHILI, 27.1. (PAT) — Obszary zniszczone przez trzęsienie ziemi przedstawiają opłakany widok. Całe miasta leżą w gruzach. Rząd polecił ewakuować miasta Chillan, Parral i Canquenes, gdzie powstała pod względem sanitarnym sytuacja niebezpieczna dla zdrowia mieszkańców. Liczne ciała ofiar są dotychczas niepochowane i leżą pod gołym niebem, zapowietrzając otoczenie.

Z pośród 2000 zabitych w Concep-

cion, którzy zostali przywaleni gruzami, tylko 300 ofiar zdołano dotychczas pochować na cmentarzu. Groźną zawaleniem się katedra ma ulec zburzeniu. Władze wojskowe w tym mieście rozstrzelały 4 osobników, schwytanych podczas rabunku.

Według opowiadań mieszkańców m. Chillan, liczącego 55 tysięcy ludności, z gmachu teatru miejskiego zdołano się wyratować tylko kilku

widzów z pośród kilkuset znajdujących się na widowni.

O wydobywaniu z pod gruzów 12 tys. ofiar, zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Prace nad poszukiwaniem ofiar nie zostały jednak jeszcze ukończone. Ludność z powodu braku wody i środków żywności opuściła miasto.

SANTIAGO DE CHILI, 27.1. (PAT) — Według nieoficjalnych obliczeń, liczba ofiar trzęsienia ziemi sięga 34 tys. zabitych, a przeszło 50 tysięcy rannych.

Ekscesy antyżydowskie w Meksyku „Złote koszule“ działały na rozkaz hitlerowców

MEKSYK, 27.1. (ZAT) — We czwartek o godz. 7 wiecz. w różnych dzielnicach stolicy Meksyku wybuchły jednocześnie poważne ekscesy antyżydowskie. Ekscedenci dokonali napadów na liczne sklepy żydowskie. Niektóre sklepy zostały częściowo zdemolowane i splądrowane.

Agenci nawoływali z samochodów policyjnych tłum do rozprawienia się z żydami.

Na lokal żydowskiej izby handlowej dokonano napadu w czasie posiedzenia rady zarządzającej izby. Członkowie rady bronili się przed napastnikami zza barykady, wznieśionej na sali posiedzeń ze stołów i ławek. Zaalarmowano policję.

Na sobotę wieczór antysemita zapowiadają masowy pochód uliczny. W dzielnicach żydowskich panuje silne zaniepokojenie. Władze gminy żydowskiej zwróciły się do prezydenta Cardenas o wyznaczenie pil-

nej audjencji.

W ekscesach brało udział blisko 5,000 członków faszystowsko-antysemickiej ligi „Złotych koszul“.

Stwierdzono, że ekscesami kierowali niemieccy narodowi socjaliści, wykonawcy dyspozycji kilku adwokatów niemieckich, przydzielonych do poselstwa Rzeszy Niemieckiej w Meksyku.

Wiadomo jest, że „Złote koszule“ są instruowane i subwencjonowane przez hitlerowców.

Grupa niezależnych posłów przygotowuje projekt zmiany ordynacji wyborczej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym marszałek sejmu przydzielił grupie niezależnej posłów lokal w sejmie. Grupa, o której już donosiliśmy, przygotowuje swój projekt zmia-

ny ordynacji wyborczej już na pierwsze dni lutego.

Jednocześnie zawiązała się już grupa niezależnych senatorów katolików. Jest ich 8. Otrzymują oni również osobny lokal w gmachu senatu. Grupa ta znaj-

duje się w kontakcie z grupą katolickich senatorów ozonowych.

Poza tą grupą niezależnych senatorów, istnieje w senacie jeszcze garść osób, nie należących do OZON-u, ale nie stanowiących grupy zorganizowanej.

W skład nowego klubu wchodzi następujący posłowie: gen. Żeligowski, Dudziński, ks. Lubelski, ks. Padacz, ks. Szymanowski, Stoch, Józwiak, Konieczny, Ratajczyk, Kręgielewski, Święcicki, Pleszczyński, Malinowski.

Ponadto zawiązał się podobny klub senacki. Wchodzi do niego senatorowie: pp. J. Dębski, Rembieliński, Olechowicz, Ślaski, Morawski, Fudakowski, Kobylański, ks. Machay, Milaszewski.

Wołoszyn contra Prechala Konflikt między nimi przybiera na sile

UNGWAR, 27.1. (PAT) — Konflikt między generałem Prechala i wojskiem z jednej, a rządem Wołoszyna z drugiej strony przybiera wciąż na sile.

Oficjalny organ Wołoszyna „Nowa Swoboda“ został przez czynniki wojskowe skonfiskowany za napad na generała Prechalę, zamieszczoną w artykule zatytułowanym

„Precz z czeskimi ministrami...“

Donoszą, że podczas pobytu generała Prechali w Huszcie, całe miasto zajęte zostało przez wojsko, którego patrole w ostrym pogotowiu gęsto krążyły po mieście. Władze internowały dotychczas około 100 członków bojówek Wołoszyna za próby urządzania demonstracji.

Samolot komunikacyjny rozbił się o komin fabryczny

KOLONIA, 27.1. (PAT) — Samolot komunikacyjny linii powietrznej Paryż — Berlin, rozbił się o komin fabryczny i spadł w odległości 7 km. od lotniska w Kolonii. Zginęło

sześć osób: lotnicy Telle i Pain, mechanik Harraut, radiotelegrafista Paleton oraz dwaj pasażerowie Civet i Bugachowsky.

Miss BARTIRA gwiazda CASINO de PARIS zabłyśnie w lutowym programie TABARINU

Napad bandytów na pociąg Meksykańskie stosunki w Niemczech

BERLIN, 27.1. (PAT) — Dziś w godzinach porannych w pobliżu miasta Halle dokonano napadu zbrojnego na wagon pocztowy pociągu osobowego. Bandyci obrabowali wagon pocztowy, w którym na szcze-

„Nie niszczyć handlu i przemysłu!”

Przemówienie posła Mincberga na komisji seimowej

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmiku zabierał głos pos. Mincberg, który między innymi powiedział co następuje:

— Szczególnie zmusza mnie do dotykania wielu bolączek sztucznie wytworzona atmosfera dokoła tak ważnego odcinka gospodarczego, jak handel, jako jedynej jeszcze dziedziny, gdzie społeczeństwo żydowskie miało pewną swobodę ruchów w szlaku pracy i zarobku.

Trudno sobie wyobrazić normalny rozwój placówek handlowych i przemysłowych, kiedy z góry wiadomo, że wszystko jakby sprzyściło się przeciwko najaktywniejszemu elementowi w dziedzinie obrotu towarami w kraju i kiedy pod naciskiem złowrogich czynników odbywa się systematyczny proces wypierania żydowskiego odłamu ludności z placówek handlowych.

Z petard i bojkotu poczęły placówki handlowe cieszyć się jaknajdalej idącym poparciem ze strony czynników rządowych, podczas gdy od wielu lat istniejące i głęboko korzeniami tkwiące warsztaty prac ulegają pod presją nienawistnej fali wkrwawienia i złośliwej anemii.

Obserwacja ostatnich kilku lat rzekomego parcia elementu polskiego do handlu, wykazuje, że nawet w tym klimacie nie wychodowano pełnym ziarnem kiełkującej rośliny.

Jestem daleki od jakiegokolwiek megalomanii narodowej. Chodzi o zupełnie co innego.

Handel, jak każda inna gałąź pracy, nie rodzi się Deus ex machina, lecz narasta w ciągu długich lat, jak warstwy geologiczne. Trudno wymagać od młodszych gospodarza wiejskiego, by przez noc stał się doświadczonego kupcem.

Istnieje jeszcze ważniejszy moment. Zachodzą poprostu fakty wyraźnego skazania kredytów państwowych na tożnienie.

Tu mówca cytuję kilka faktów z życia.

Elementem o wiele jeszcze wymowniejszym jest sprawa różnic cen w sklepach żydowskich i żydowskich.

Pos. Mincberg cytuję szereg głosów ze źródeł wyłącznie antysemitów, które stwierdzają, że w sklepach żydowskich są niższe ceny, a różnice dochodzą nawet do 40 proc.

— Mnóstwo nonsensów i ciosów zrodziło się na tle tej

jedynej w swoim rodzaju konkurencji handlowej.

Najkapitałniejszym bodaj ciosem jest jednak fakt, że korporacja kupców chrześcijańskich w Toruniu interpretuje przepisy w sprawie uławiania cen w tym sensie, że nie mogą one być nie tylko wyższe, ale również niższe od cennika.

Rzecz prosta, urząd wojewódzki pomorski tę interpretację odrzucił.

Takie same zresztą stanowisko zajęło ministerstwo rolnictwa, wychodząc ze słusznego założenia, że nie wolno ograniczać kupca w obniżaniu cen, gdyż daje to tylko korzyści konsumentowi.

Tak zdawałoby się prosta sprawa również jest wykorzystywana na cele demagogiczne. Ponieważ kupcy chrześcijańscy nie mogą konkurować z kupcami żydowskimi pod względem taniości, stwarza się legendę, że przeznaczono olbrzymie fundusze na pokrycie strat ponoszonych rzekomo przez kupców żydowskich, którzy dla podparcia egzystencji placówek chrześcijańskich wymyślili taką formę dumpingu wewnętrznego.

Sam fakt dążenia do sztuczności cen maksymalnych i niedopuszczania do ich obniżania świadczy o dziwnym stosunku do zawodu kupieckiego.

Czy naprawdę doszliśmy już do tak wysokiego stopnia dobrobytu, że możemy sobie pozwolić na permanentne przepłacanie za nabywane towary?

Dopiero niedawno pan premier ze słusznym zadowoleniem podniósł osiągnięty przezeń sukces, gdyż udało mu się obniżyć o 5 proc. cenę wyrobów bawelnianych. Kupcy żydowscy pierwsi chętnie odezwali się i pan premier, doceniając ten gest, odznaczył trzech kupców z ulicy Gesiej Krzyżami Zasługi.

W tym samym czasie, kiedy kupiectwo polskie jest wydatnie subsydiowane tak przez samorządy, jak drogą kredytów przez P. K. O. i B. G. K., kupcy żydowscy zdani są na łaskę, a raczej na nielaskę losu.

A które to, proszę panów, moralne założenia pozwalają na eliminację jednej części obywateli dla podmurowania egzystencji drugiej części obywateli?

Które to przepisy moralne i etyczne pozwalają, ażeby ciężary społeczne ponoszone przez społeczeństwo żydowskie były obracane na walkę ekonomiczną ze społeczeństwem żydowskim? Słusznie ktoś zauważył, że te kredyty nie są kredytami. To z góry przesądzona darowizna.

A teraz coś niecoś z zakresu polityki dostaw.

Firmy żydowskie są oddawane już pariasami w tej mierze. Nie odgrywa tu żadnej roli cena dostarczanych towarów. Ale znów to samo pytanie, czy można sobie pozwolić na przepłacanie za towary przy olbrzymim zapotrzebowaniu rozmaitych instytucji na dłuższą metę? A warto wiedzieć, jakie kwiatki wkrastają przy tym sposobie faworyzacji na tle dostaw.

Ala najpiękniejsze w tej, jak już powiedziałem, tragedii pomyłek jest co następuje: Oto spis chrześcijańskich firm branż włókienniczo - galanterijnej. Jak się okazuje 80 proc. tych firm, to przedsiębiorstwa niemieckie. A więc po to wszczęto i prowadzi się taką nagonkę na ludność żydowską, po to te wszystkie petardy i bojkoty, terror i kredyty, ażeby podnieść ten oto handel? A więc wszystko to się dzieje pour le roi de Prusse! Wyobrażam sobie jak nasi śmieją się w kółka z tej szatańskiej gry, którą rozmaitymi sposobami rozpetano w Polsce.

Istnieje inna droga. Istnieje szeroki gościniec zespólonej działalności handlowej. Tu powinna zająć się inicjatywa prywatna z inicjatywą państwową dla podniesienia poziomu gospodarczego. Na wzmocnieniu umiędzynarodowienia i organizacji wsi winna się oprzeć zgodna i twórcza praca wszystkich obywateli, a nie na niezdrowych przejawach walki i nienawiści plemiennych.

Psychoza ogarniająca coraz szersze kręgi i opanowująca na

wet skąd inąd jasne umysły się je spustoszenie.

W tym szaleństwie ruinowania życia żydowskiego jest okrutna metoda, ale w tej metodzie tkwi szaleństwo niszczenia podstaw ekonomicznych kraju.

Pozwolę sobie na pewną dygresję z dziedziny etyki handlowej. Wedle naszych domostych Sztürmerów i Angriffów, ludność żydowska, to notoryczni oszuści, szachraj, oczajduś, słowem czarne charaktery. Statystyka jest jednak nieubłagana.

Obnaża ona zjawiska arcyciekawe. Okazuje się bowiem, że najwięcej upadłości przypada na województwa zachodnie, gdzie kupiectwo żydowskie nie jest wcale reprezentowane, a najmniej na wojew. wschodnie, gdzie gros kupiectwa rekrutuje się z pośród społeczeństwa żydowskiego.

Okazuje się, że rzeczywistość wie lepiej, niż demagogia, kiedy gdzie jest nieuczciwość handlowa.

Następnie mówca przeciwstawia się nieuzasadnionemu uprzywilejowaniu podatkowemu spółdzielczości, po czym przechodzi do handlu zagranicznego.

W swoim exposé pan wicepremier zauważył, że od wysiłku eksportowego w niezupełnie łatwych warunkach Polski, zależy w dużej mierze dalszy rozwój koniunktury. Dodałbym od siebie, że nie tylko rozwój koniunktury, która jest zjawiskiem okresowym, lecz rozwój przyszłej gospodarki Polski zależy od zasięgu i głębi naszych wysiłków eksportowych.

Nigdy nie mieliśmy jeszcze takiej okazji jak obecnie.

Faktyczny stan rzeczy niestety przedstawia się inaczej. Cyfry bilansu handlowego wykazują w ostatnim roku saldo importowe. Nasz bilans ujemny zamyka się pokaźną cyfrą 119 milionów złotych.

Moment zamrożonych kapitałów polskich w Niemczech jest zjawiskiem, które można było przewidzieć, a przed którym ostrzegaliśmy przy zawieraniu umowy clearingowej. Wogóle to ustawiczne nasze nastawienie na spodziewane z góry i efektywne w rezultacie złe wyniki handlowe z Trzecią Rzeszą jest zagadnieniem, które musi raz na zawsze być zrewidowane.

Sprawa jeszcze ważniejszą jest to, że nie wyzyskujemy absolutnie możliwości eksportowych do innych krajów, a w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych.

Informacje prasowe o stosowanym przez cały szereg krajów bojkocie towarów niemieckich, włoskich, japońskich potwierdzają w zupełności tę tezę. Możemy wydatnie rozszerzyć nasze stosunki handlowe

ze światem i podnieść znacznie nasz bilans handlowy.

U nas jednak nie docenia się zagadnienia eksportu. Zaprzepaszcza się wspaniałe możliwości.

Jeżeli chodzi o Stany Zjednoczone, to specjalnie kupiec żydowski ma dzięki koneksjom i kontaktom bliski dostęp do importu i konsumentów amerykańskich. Toć przecież żydzi byli pionierami i promotorami eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych.

A więc jak ma wypaść ten sąd Saromona: dziecko ocalić, czy je poćwiartować? Czy umożliwić eksport w jaknajszerszych granicach wypróbowanym, doświadczonym eksporterom, czy zaniechać go i zniszczyć, byleby kupiec żydowski również na tym uclerplął.

Razem z panem ministrem pragniemy „aby w skomplikowanej dziedzinie wymiany towarowej z zagranicą przejawili działalność przede wszystkim kupcy doświadczeni, obeznani co najmniej z funkcją handlu wewnętrznego, a nie jednostki sztucznie powstałe w cieplarnianej atmosferze”.

Musimy odseparować handel zagraniczny od flirtu politycznego. 25 proc. całego naszego obrotu zagranicznego przypada na Trzecią Rzeszę, przy tym bilans handlowy daje fatalne wyniki. Zamiast eksportować ziemniaki i nierogaciznę, importujemy świecidełka i wody mineralne. Broń Boże, byśmy tam wwozili hekony. Przetwarzają oni sami potrafią. Im trzeba eksportować żywą nierogaciznę, na zapasy wojenne i na wzmoczenie gospodarki chlewnej. Im 25 milionów własnej nierogacizny zamało.

Sfera handlu i przemysłu musi u nas ulec gruntownej przemianie psychicznej.

Przykład pewnych krajów, które całkowicie się opierają na sztukach ekonomicznych i rozmaitych hocus pocus wszelkiego autoramentu magików i fakirow nie może nam przyświecać.

Polska polityka handlowa ma przed sobą szerokie pole do działania.

Zaniechać i zarzucić dotychczasowe hasła eksterminacji i dyskryminacji ludności żydowskiej i kupiectwa żydowskiego — oto zadanie chwili. — A czas po temu najwyższy i najodpowiedniejszy godzina.

Panie ministrze! Najważniejszym zadaniem jest w obecnej chwili uciec w karby gospodarkę handlową i przemysłową. Mocną dłoń pokierować nią na przekór szalejącym bałwanom.

Trzeba pilnować za wszelką cenę tamy i stawideł, bo rzeczywistość nasza musi być podniesiona, a gospodarka wzbogacona, życie zaś woła donośnym głosem: „S. O. S. nie niszczyć handlu i przemysłu! Nie niszczyć gospodarki krajowej!”

KINO

„PALACE”

NAJNOWSZY WSPANIAŁY SUKCES

FRANCISZKI

G A A L

w arcywesołej komedii

„MIODOWY MIESIĄC”

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

80 gr.

Mniejszy czas — mniejszy gaz!

Taki slogan wypłynął na konkursie oszczędnego gotowania dla pracowników domowych, odbytym pod fachowym nadzorem kierownika propagandy p. Eugeniusza Repsa w Sklepie Gazowni Miejskiej (Piotrkowska 40) Im mniejszy czas, im mniejszy gaz tym lepsza potrawa i wyraźniejsza nadzieja zdobycia nagrody. Ośmiu pracowników domowych z numerkami na ramionach wystartowało w tym oryginalnym konkursie w obecności jury, w skład którego wchodziły panie: Elżbieta Buttlewowa, delegatka Związku Pań Domu, Zofia Wysznacka, delegatka Szkoły Przemysłowo - Gospodarczej w Łodzi oraz instruktorka Mieczysława Zielińska. Zupa ogórkowa, klops i kompot, przyrządzone smakowicie przy minimalnym zużyciu gazu decydowały o zajęciu lepszych miejsc w konkursie. — Cicho bez najmniejszych szmerów, wśród aluminiowego sprzętu uwijały się konkursistki w skupieniu regulując zbyt śmiały płomień na kuchenkach gazowych, a gdy wreszcie zamknęto liczniki, nastąpił najważniejszy moment konkursu — próbowanie potraw. Panie z jury o wrażliwych na smak podniebieniach po wynotowaniu braków i zalet przyrządzonego posiłku, zdecydowały ostatecznie, iż pierwszą nagrodę (zegarek srebrny na rękę) przyznają p. Barbarze Cieślak, drugą (materiał na kostium) p. Alfredzie Chojnackiej, trzecią (materiał na suknię) p. Katarzynie Więcek, czwartą (torebka skórzaną) p. Stanisławie Szustrowej, piątą (komplet bielizny jedwabnej) p. Genowefie Fatalskiej, szóstą (materiał na bluzkę) p. Stanisławie Jabłońskiej, siódmą (bielizna) p. Adeli Wawrzyniak i ósmą (komplet chusteczek) p. Janinie Ścigale. Na zakończenie zaznaczyć należy, iż konkursy oszczędnego gotowania, organizowane przez Dyрекcję Gazowni Miejskiej, cieszą się zastrzonym uznaniem wśród pań domu i pracowników domowych, czego dowodem jest wzrastająca stale liczba zgłoszeń do udziału w tego rodzaju pożytecznych imprezach.

JEDYNA WIOSENNA WYCIECZKA MORSKA

Po słońce Południa!

(Portugalia, Italia, Trypolis, Marokko)

luksusowym transatlantykiem M/S „PIŁSUDSKI”

Odjazd 7/IV. Cena od zł. 660.—

Indywidualne wyjazdy do: Francji, Belgii, Anglii, Italii i innych krajów europejskich i zamorskich

zalatwia najszybciej i najtaniej

P. B. P. „FRANCOPOL” Łódź, Piotrkowska 104-a

tel. 240 40

Polska nie sięga do obcych wzorów

Idea zjednoczenia narodu nie ma nic wspólnego z totalizmem

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wstępie posiedzenia senackiej komisji budżetowej sen. Tomaszkiwicz zreferował projekt rządowej ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39, zawierający zwiększenie kredytów o 16,955,000 zł. Zwiększenia te są związane z wielkimi wydarzeniami w dziedzinie międzynarodowej, a więc z zawarciem przyjaznych stosunków dyplomatycznych z Litwą i z przyłączeniem Zaolzia do Rzplitej.

Po referacie sen. Prystor prosi o uzasadnienie jednomilionowego kredytu dodatkowego dla m. s. wewn.

PREMIER SKŁADKOWSKI: Jeden milion potrzebny mi jest wyłącznie na wydatki państwowe. Pozostawiam to zaufaniu wysokiej komisji. Skończyłem.

W głosowaniu komisja przyjęła projekt ustawy jednogłośnie.

Preliminarz budżetowy cz. 7 — budżet ministerstwa spraw wewnętrznych referował sprawozdawca sen. TOMASZKIEWICZ, podkreślając, że polityka wewnętrzna nie może być wypadkową działań sił społecznych, lecz musi się układać wedle ustalonych i przemysłowych założeń, tworzących ramy, w których żywy naród osiąga najwyższy poziom moralny i siły materialne.

Zmiany w Str. Ludowym

W związku z nową sytuacją i rolą państwa współczesnego ulegają przemianie ideologie polityczne, linie podziału i systemy organizacyjne. Przedwojenny podział na prawicę i lewicę traci dziś anachronizm, do którego z utęsknieniem wracają partie polityczne, reprezentujące stary porządek rzeczy.

Rozpatrując sytuację faktyczną w poszczególnych ugrupowaniach politycznych, zwrócić trzeba szczególną uwagę na rewolucyjne prądy zmiany, jakim uległo Stronnictwo Ludowe.

Mówca zaznaczył, że w r. 1939 daje się stwierdzić wyraźna zmiana i to nie tylko wśród dółów partyjnych, lecz i czynników kierowniczych Str. Lud. Kongres Str. Lud., odbyty w połowie stycznia r. b., przyniósł uchwały, które w kołach politycznych uważane są za rewelacyjne.

Str. Lud. zgłosiło gotowość pozytywnej pracy na rzecz obronności państwa i zadeklarowało chęć wspólnej pracy nad konsolidacją wewnętrzną narodu.

„Narodowe” bicie szyb

Stronnictwo Narodowe powtarza uparcie, że zjednoczenie potrzebne jest bezwzględnie w interesie państwa, lecz jednocześnie nie okazuje najmniejszej skłonności, by myśl tę realizować. Przesłania ono sobie całość zagadnień politycznych jednym zagadnieniem żydowskim, traktowanym często demagogicznie i używanym dla agitacji partyjnej.

Ideę konsolidacji rozumie w sposób swoisty, uważając, iż zjednoczenie nie tylko wtedy będzie realne, gdy wszystkie ugrupowania staną na gruncie programu Stronnictwa Narodowego.

Negacja wszystkiego co się dzieje w państwie, doprowadziła Str. Nar. do „wewnętrznej emigracji” tej organizacji politycznej, jak to słusznie zauważono w publicystyce polskiej.

Grupy narodowo-radykalne, mimo że stoją zasadniczo na gruncie konsolidacji, jednakże ortodoksyjne zastrzeżenie w sztywnych ramach programowych odbiera im zdolność nawet do przeprowadzenia zjednoczenia silnie rozproszkowanego i skłóconego pomiędzy sobą odcinka grup narodowo-radykalnych. Nie można mieć zaufania do takiego nacjonalizmu, który widzi w zdro-

wym organizmie przetrzącony kręgosłup dlatego, że mu to wygodnie. Narodowe bicie szyb, ani narodowy bierny opór wobec aktów państwowych, takich jak wybory, nie wyglądają na czynność podjętą w interesie narodu. Podejrzewamy, że hasło rządu „narodowego” tych frazeologów nacjonalistycznych oznacza rządy zbankrutowanego stronnictwa.

P.P.S. i zagadnienie obrony

Stronnictwo zachowawcze, aczkolwiek głosi niezbędność konsolidacji narodowej, to jednak wykazuje koniunkturalną zmienność w praktycznej realizacji tej idei. Stronnictwo pracy reprezentuje poronioną koncepcję zjednoczenia w posta-

ci t. zw. „frontu Morges”. Zasięg wpływów politycznych tego ugrupowania w społeczeństwie jest minimalny.

Polska Partia Socjalistyczna uścisnęła znaleźć jakiś kompromis między doktrynalnym stanowiskiem partii należącej do międzynarodówki a interesami państwa. A jednakże zgodnie z tradycją w partii tej biorą raczej górę względy państwowe i P. P. S. już od kilku lat wypowiada się w sposób całkiem pozytywny wobec istoty potrzeb państwowych z zagadnieniem obrony narodowej na czele.

Uzdrowić finanse miejskie

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. KLARNER, poruszając

sprawę finansów miast polskich. Naprawa stosunków gospodarczych w miastach polskich musi się rozpocząć od uzdrowienia chorych finansów miejskich, gdyż bez tego nie może być mowy o twórczej pracy samorządu miejskiego.

Sen. SKOCZYŁAS w trosce o zdrowie moralne społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, występuje przeciw ogłaszaniu szczegółów procesów sądowych.

Dążenie do totalizmu

Sen. MACHAY, nawiązując do wywodów referenta zwraca uwagę, że w sprawozdaniu uwydatniły się nurtujące w społeczeństwie dążenia do polskiego totalizmu.

Te dążności z punktu widzenia psychologicznego nie mają uzasad-

nienia, zdaniem mówcy. Jeżeli bowiem czyta się pisma czy książki, traktujące o totalizmie, zwraca uwagę fakt, że zarówno Hitler jak Mussolini wyszli zwycięsko z walki ze społeczeństwem. Ich droga do władzy to było pozyskiwanie sobie dla swych haseł i celów coraz większej ilości zwolenników. Polski totalizm musi również wyjść z podłoża psychologicznego.

Unarodowienie handlu

Po kilku mówcach głos zabrał sen. BARCIKOWSKI, który podnosi sprawę unarodowienia handlu i życia gospodarczego w Polsce.

Podkreśla, że organizacje gospodarcze doszły do przekonania, że bez wydania pewnego aktu prawnego i przystąpienia do tego zagadnienia ze strony rządu i ministerstw nigdy się tego problemu nie rozwiąże w całej rozciągłości. Byłoby więc wskazane, aby pan premier łącznie z panami ministrami przyszedł w tej sprawie do pewnego wniosku i zechciał się z tym wnioskiem z nami tu podzielić.

Zjednoczenie nie jest monopolem

Sprawozdawca sen. Tomaszkiwicz, odpowiadając na uwagi podniesione w toku dzisiejszej debaty, zaznacza, że w sprawie politycznego ukształtowania naszego życia odrzuca kategorycznie wszelkie naśladownictwo obcych wzorów. Podstawy naszej konstytucji są tu dla mówcy ewangelią. Zawsze stawiał silne akcenty na oryginalność myśli konstytucji kwietniowej i kształtowaniu naszego ustroju.

Podejrzewano mnie i Obóz Zjednoczenia Narodowego o totalizm. Sądzę, że kiedy stawia się zagadnienie organizowania polskiego życia, uporządkowania stosunków wewnętrznych i budowy sił państwa, to nie ma to nic wspólnego z totalizmem.

Tak samo jak fejtuchostwo wewnętrzne nie ma nic wspólnego z demokracją. Wskazywałem, że idea zjednoczenia nie jest monopolem jednej części społeczeństwa, ale że w każdej komórce przejawia się ono w realnych faktach.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. premier i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, który odpowiadał senatorom.

Nowi komisarze ubezpieczalni

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Minister opieki społecznej zamianował komisarzami ubezpieczalni społecznych: w Żyrardowie Romana Tomczaka, w Siedlcach Stefana Groblewskiego, w Grodnie Bronisława Adamowicza.

Dyrektor Loret nie podał się do dymisji

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wbrew pogłoskom, które zamieściło kilka gazet, dyrektor lasów państwowych Loret nie podawał się wcale do dymisji i nie znajduje się w zatargu z ministrem Poniatowskim w sprawie wyrębów leśnych na cele szkolnictwa powszechnego.

Zderzyły się trzy samochody

KRÓLEWIEC, 27.1. (PAT) — W okolicy Gerdauen (Prusy Wsch.) zderzyły się trzy samochody. Jedna osoba została ciężko, dwie lżej ranne. Wszystkie trzy samochody zostały strzaskane.

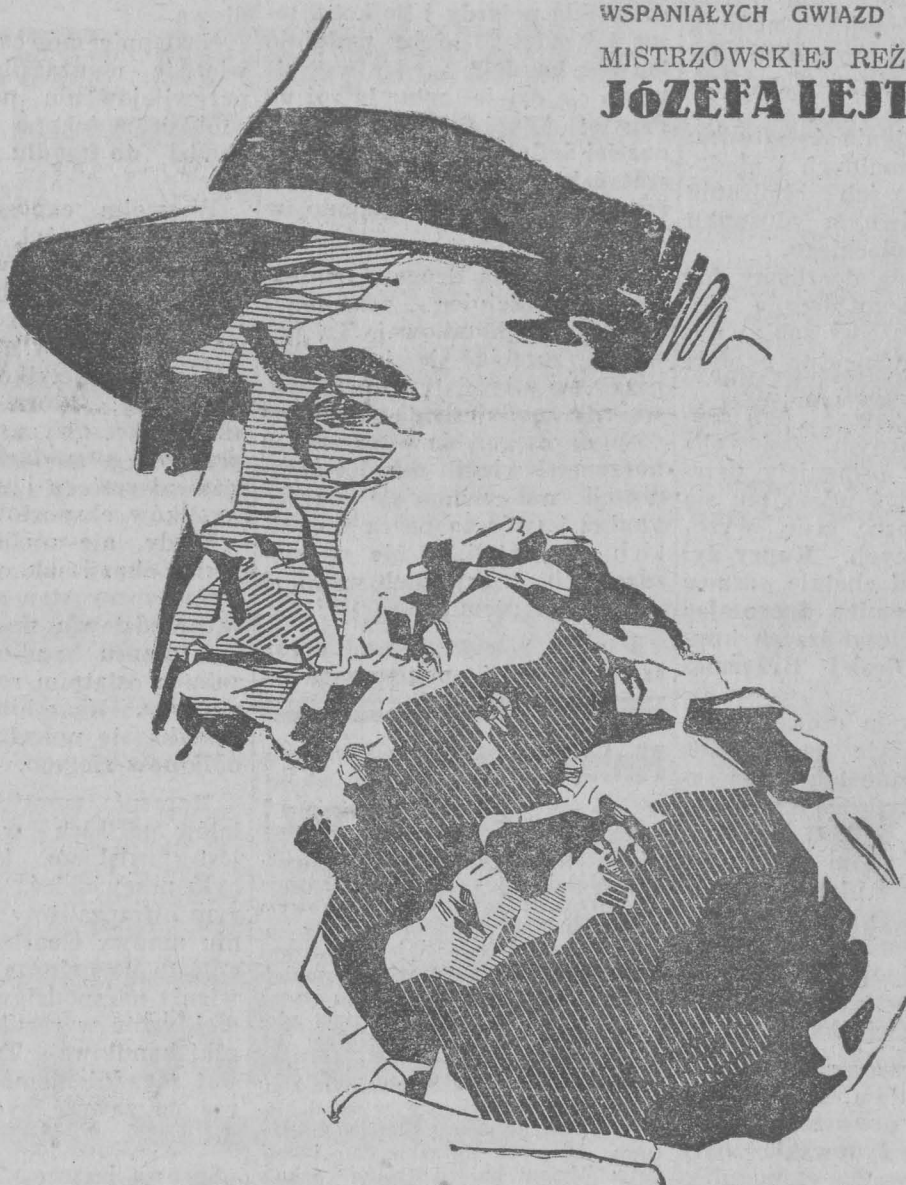
KINO
EUROPA

Pocz. 4. 6. 8. 10

**DZIŚ
PREMIERA!**

WIELKI FILM POLSKI
WSPANIAŁYCH GWIAZD EKRANU

MISTRZOWSKIEJ REŻYSERII
JÓZEFA LEJTESA



SYGNAŁY

REWELACYJNA OBSADA:

**ZELICHOWSKA, PICHELSKI
JUNOSZA-STĘPOWSKI**

oraz

ĆWIKLIŃSKA, MACHEŃSKA, BOROWSKA, JARSZEWSKA, GRABOWSKI, WOLIŃSKI, SEMPOLIŃSKI, BOROWY, KURNAKOWICZ

SCENARIUSZ: wg. sztuki TADEUSZA KAŃSKIEGO
OPERATOR: ST. LIPIŃSKI i INŻ. ZB. GNIAZDOŃSKI
MUZYKA: PROF. JAN MAKLAŃSKI

Emocjonująca treść — Kapitalne pomysły — Wspaniała dynamika akcji!

Grad „bomb” spadł na Łódź

W ciągu dnia wczorajszego „nieprzyjacielskie” eskadry dokonały kilku nalotów
Ćwiczenia przeciwlotnicze zostały już zakończone

Znużona onegdajszymi nalotami Łódź spała spokojnie. Cisy rozla się, jak codzień, długimi tonacjami. Lotnictwo „nieprzyjacielskie”, widząc zdecydowaną postawę mieszkańców i karne podporządkowywanie się instrukcjom organów wykonawczych nie ponawiało nalotów w nocy.

Wczesnym rankiem ulice zaroily się, jak codzień, długimi szeregami robotników spieszących do pracy, urzędnikami, młodzieżą szkolną.

Taniec się zaczyna

Dopiero o godzinie 8 min. 13 rozpoczął się taniec.

Znów zawył syreny, ludzie poznikali z ulic miasta, chowając się po bramach i schronach, zatrzymano pojazdy, wyprzegano konie z wozów.

W kilka chwil po ogłoszeniu alarmu potężne odgłosy „wybuchów” obwieściły miastu rozpoczęcie nalotu „nieprzyjacielskiego”.

Tym razem „nieprzyjacielski”, korzystając z dnia i lepszego pola widzenia przeprowadził bardziej planowy „atak”.

Obserwatorzy „nieprzyjacielscy”, którym na szczęście przeszkadzała nieco mgła, wybierali co większe obiekty, atakując je w sposób kombinowany, t. j. przy użyciu zarówno „bomb” burzących, jak i zapalających i gazowych (parzących i duszących).

„Atak” na izbę skarbową

Pierwszą ofiarą porannego nalotu padła izba skarbową. Z chwilą ogłoszenia alarmu urzędnicy udali się do schronu. Pomimo to skutki nalotu były poważne.

Przed wszystkim bomba zapalająca wzniciła mały „pożar”, który ugaszony został przez organa obrony domowej O. P. L.

Poza tym trzy osoby zostały „zagazowane” oraz dwie osoby „skażone” skutkiem wybuchu „bomb” iperytowych.

Tych dwóch ostatnich poddano ciepłej kąpieli w odpowiednim roztworze sody.

Po za tym dwie osoby zostały „poparzone” odpryskami „bomb” elektronowych” a jeden z urzędników został „ranny” w nogę.

„Bomba gazowa” została przed wejściem do gmachu izby dużą plamę, którą natychmiast zasypiano piaskiem i wapnem oraz ułożono ponad nią mostek z desek dla publiczności.

„Bombardowanie” Sp. Akc. S. Rosenblatt

Cała seria „bomb” padła na fabrykę Sp. Akc. S. Rosenblatt. Dzięki wydanym uprzednio przez dyrekcję fabryki zarządzeniom „nalot” na ten obiekt w skutkach okazał się nikły.

Przed wszystkim i to podkreślić trzeba, była to jedyna fabryka w Łodzi, w której nie stwierdzono ani jednego „ranego”.

Stało się to dzięki temu, że dyrekcja wydała uprzednio dyspozycję kopania rowów ochronnych, które z powodzeniem zastępowyły schrony.

Tam też schronili się wszyscy robotnicy z chwilą ogłoszenia alarmu. Fabrykę zatrzymano, maszyny unieruchomiono.

Kilka „bomb” padło na przedsiębiorcę i skład surowców. Po-

wstał duży „pożar”. Miejscowa straż nie była w stanie opanować „ognia”, wezwano więc straż zawodową. Przybyłe na miejsce dwa plutony „pożar” po pewnym czasie ugasiły. Akcja samoobrony prowadzona na terenie fabryki przez dyr. Tadeusza i Jerzego Rosenblattów była bardzo sprawna.

Dyrektor Tadeusz Antoni Rosenblatt kierował akcją zewnątrz gmachu, zaś dyr. Jerzy Rosenblatt sprawował nadzór nad akcją wewnątrz budynków.

„Wybuch” na Bałutach

Trzecia „bomba” padła na Bałutach, na rogu Limanowskiego i Rybnej. „Nieprzyjacieli” nie rzucił tam „bomb” przypadkowo. Zdawał sobie dokładną sprawę z tego, że dzielnica ta jest najgęściej zaludniona i liczył widocznie na trudność w opanowaniu sytuacji w chwili wybuchu „pożaru”.

Dlatego też rzucał tam wyjątkowo „bomby” zapalające i gazowe. Od jednej z „bomb” „zapalił” się domek parterowy, skąd „ogień” przerzucił się na sąsiedni dwupiętrowy budynek. Zaalarmowana straż przyjechała na miejsce w sile trzech oddziałów i zajęła się „ratowaniem” płonących domów.

Skutkiem wybuchu „bomb” chemicznej znaczny teren został zagazowany.

Teren ten został otoczony drutem. Ruch kołowy i pieszy na tym odcinku został na kilka godzin wstrzymany.

Po za tymi trzema „poważniejszymi” skutkami „wybuchu bomb”, kilka „pocisków” eksplodowało w mieście.

„Zagazowane” tereny

I tak przy ulicy Gdańskiej 11 „bomba burząca” padła na jezdnię, tworząc dużą „wyrwę” i uszkadzając poważnie tor tramwajowy. Siedem osób odniosło „rany”.

Przy zbiegu Zwirki i Żeromskiego powstała na jezdni i chodniku duża „plama chemiczna”.

Teren ten został przez rozejmowców uznany za „zagazowany”.

Ruch na tym odcinku wstrzymano. Taka sama plama powstała przy zbiegu Zwirki i Wólczańskiej. I w tym wypadku teren „skażony” został ogrodzony.

Koło godz. 9-ej alarm został odwołany.

Miasto powróciło do codziennego życia.

Drugi „nalot”

Spokój trwał do godz. 14.10, o której syreny ogłosiły miastu nowy alarm. „Atak” rozpoczęło o godz. 14.30. „Atak” popołudniowy był, według zdania fachowców, bardzo poważny, znacznie większy, niż ranny.

„Nieprzyjacielskie” lotnictwo przeprowadziło go koncentrycznie z południa na północ, a dobre pole widzenia pozwoliło obserwatorom na wybieranie dużych obiektów fabrycznych.

Na miasto spadł deszcz „bomb” i to znów najróżnorodniejszych, burzących, zapalających i gazowych.

Podkreślić trzeba wielką ofiarność organów domowych, bezpieczeństwa i samoobrony. I ta właśnie ofiarność była przyczyną, że skutki „nalotu” nie były tak wielkie, jakie mogłyby być, gdyby ludność była nieprzygotowana.

Kilka „bomb” spadło na obiekty fabryczne firmy I. K. Poznanski, wywołując duży „pożar” w tkalni. Miejscowa straż przystąpiła do walki z „ogieniem”, a drużyny ratownicze zajęły się opatrywaniem „poszkodowanych”.

Trzy rodzaje bomb

Poza „bombami” burzącymi o wadze 200 kg. na teren fabryczny spadły dwie 50-kilogramowe „bomby iperytowe”, tworząc duże plamy, oraz jedna 50-kilogramowa „bomba”, po której został wielki obłok gazowy.

Jedną z „bomb” burzących „zniszczyła” zupełnie klatkę schodową.

Około 20 osób odniosło „rany” i poparzenia.

Ze specjalną zacięłością „atakowano” lotnictwo „nieprzyjacielskie” obiekty fabryczne i domy rodzinne Zjedn. Zakł. Przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

W chwili, kiedy podjeżdżaliśmy do kompleksu budynków fabrycznych, zaczęły gęsto padać „bomby”.

Jednocześnie z uderzeniem pierwszej „bomb” na podwórzu fabrycznym ukazały się patroli ratownicze, sanitarne i odkażające.

Fabryka była świetnie broniona, a służba ratownicza wykazywała dużą sprawność.

Na specjalną uwagę i specjalną pochwałę zasługują młodzieżowe drużyny ratownicze, które z całym samozaparciem i poświęceniem zajęły się ratowaniem poszkodowanych. Niepowszedni był to widok, jak młodzi chłopcy i dziewczęta przenosili na noszach na punkty opatrunkowe poparzonych i zagazowanych.

Fabryka za fabryką

„Bomb” rzucone na te tereny wywołały kilka dużych „pożarów”, opanowanych przez miejscową straż, trzy plamy chemiczne oraz znaczne „uszkodzenia” budowlane i techniczne.

Lotnictwo „nieprzyjacielskie” zastosowało tutaj „gazy” duszące.

Skutki „bombardowania” zakładów firmy Scheibler i Grohman przedstawiają się, według orzeczenia rozejmowców następująco: w blokach domów rodzinnych 18 „poszkodowanych”, w fabryce — 31.

Pastwą następnych „bomb” padły zakłady fabryczne firmy K. T. Buhle. Powstał duży „pożar” w tkalni. Poza tym „bomba krusząca” zburzyła częściowo halę maszyn.

Na podwórzu widoczne są 2 wielkie plamy chemiczne. Stwierdzono ponadto znaczne „uszkodzenia” techniczne. 16 osób zostało „poszkodowanych”. Zakłady firmy L. Geyer były celem następnej serii „bomb”, które wywołały duży „pożar” i wiele „uszkodzeń” technicznych.

Skutkiem wybuchu „bomb” burzących powstała wielka „wyrwa” na podwórzu. „Bomba” chemiczna pozostawiła ślad w postaci wielkiej plamy. 8 osób jest „poszkodowanych”, 3 „poparzone” odpryskami „bomb” zapalających.

Po obiektach fabrycznych nieprzyjacielscy lotnicy przystąpili do „bombardowania” bloku domów ZUP-u. Rzucano tam „bomby” zapalające i gazowe.

Skutkiem pierwszych powstały 3 „pożary”, drugie — pozostawiły ślad w postaci dużych

plamy na ul. Dygalskiego i „obłoku” gazowego.

Uszkodzona została bardzo poważnie wieża ciśnień.

Bank i szkoła

Następna „bomba” trafiła w Bank Polski, wywołując nie wielki „pożar”.

Była to „bomba” mniejszej wagi, to też skutki zostały szybko zlikwidowane.

Ostatnim obiektem „nalotu” popołudniowego była szkoła Zimowskiego. Tam lotnicy rzucali tylko „bomby” chemiczne.

Szkoła była przygotowana na nalot. Świadczy o tym świetnie zorganizowana służba samoobrony.

Począwszy od klas najniższych do najwyższych, młodzież szkolna, doceniając wagę ćwiczeń przeciwlotniczych, karne i sprawnie wypełniała wszystkie rozkazy i polecenia.

Z prawdziwą przyjemnością podkreślić musimy ten fakt, który świadczy dobitnie o tym, że idea obrony przeciwlotniczej wpajana jest już od najmłodszych lat przez światłych kierowników.

Coś w serce miasta

Dwie ciężkie „bomby”, jedna burząca, druga wypełniona iperytem, spadły w samo serce Łodzi, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja. „Bomba” burząca uczyniła wielką „wyrwę” w jezdni, „uszkadzając” b. poważnie tory tramwajowe i powodując kilkugodzinne wstrzymanie ruchu tramwajów. Poważnie został „uszkodzony” dom nr. 97, przed którym zostały „zerwane” kable telefonizacyjne i przewody kanalizacyjne.

„Bomba” iperytowa rzucona w to miejsce „skażyła” znaczny odcinek, który momentalnie otoczono drutami i sznurami, wstrzymując całkowicie ruch na Piotrkowskiej po obu stronach Andrzeja i Przejazdu.

Niezwykle charakterystyczne były rozmowy, prowadzone przez ludzi, którzy po nalocie wyszli na ulicę i musieli okrzykiem „zagazowany” teren. Wśród rozmów tych przeważał ton powagi i zrozumienia skutków prawdziwego nalotu.

Kilka minut po wybuchu „bomb” gazowej na miejsce „skażone” przybyła drużyna ratownicza w kombinowanych przeciwiperytowych i w maskach. Drużyna ta zajęła się oczyszczaniem i odkażaniem „zagazowanego” terenu.

„Bomb” gazowe spadły następnie na Placu Reymonta, gdzie również wstrzymano ruch pieszy i kołowy, koło domu nr. 178 przy ul. Piotrkowskiej, na odcinku Piotrkowskiej między Południową i Śródmiejską, wreszcie ostatnia padła na ul. Zgierskiej między Bałuckim Rynkiem a Placem Kościelnym.

Widać z tego, że „nieprzyjacielscy” lotnicy chcieli sparaliżować ruch na principalnej ulicy miasta i przyznać trzeba, że cel ten w znacznym stopniu osiągnęli.

Pierwszy „atak” wieczorny

Najpoważniejsze i najbardziej brzemienne w skutkach „naloty” eskadr „nieprzyjacielskich” nastąpiły w godzinach wieczornych. Trwały one z małymi przerwami około trzech godzin. „Nieprzyjacieli” przypuścili ataki głównie na gmachy instytucji użyte-

czności publicznej, „bombardując” m. in. elektrownię, gazownię, remizę tramwajową, oraz szereg wielkich obiektów przemysłowych naszego miasta.

Naloty były, według orzeczeń fachowców, bardzo skrupulatnie przemysłane. Ataki były kombinowane, posługiwano się 10-wiem zarówno „bombami” zapalającymi, jak i chemicznymi, oraz pociskami burzącymi.

„Nieprzyjacieli” wysyłał na miasto co pewien czas nowe eskadry, które z wielką zaciętością słały „zniszczenie”, „burząc” liczne obiekty, powodując wiele „strać” w ludziach.

Gdy tylko nadeszły pierwsze meldunki o zbliżaniu się „bombowców”, dowództwo OPL. zażądało momentalnie alarmu. — Była godzina 20.03.

Syreny wyja

Mało ożywione ulice w mgnieniu oka opustoszały zupełnie.

Mieszkańcy rzucili się do bram, pojazdy ustawiły się po bokach jezdni. Jednocześnie pogasły światła uliczne. Miasto ukryło się w nieprzeniknionych ciemnościach.

O godz. 20.25 nastąpił pierwszy atak wieczorny na Łódź. — „Wróg” tym razem natarł na wschodnią część miasta, przypuszczając „ogień” na Widzew i wzniciając w tej dzielnicy kilka b. niebezpiecznych „pożarów”.

Widzew w „ogniu”

Nasze auto redakcyjne pomknęło natychmiast na Widzew.

Już na ul. Rokicińskiej mroki rozświetliły luno. Co chwila rozlegały się głucho spadających „bomb”.

Jesteśmy na miejscu. Przed centralą „Widzewskiej Manufaktury” — wielki ruch. Okazało się, że rzucony został „pocisk gazowy” tuż przed „Konsumem”. Kłęby gęstego, gryzącego dymu wzbily się w górę. Służba odkażająca wykonuje sprawnie swe czynności, płacząc, bowiem „pocisk” był niczym więcej, jak petarda z gazem łzawiącym.

Jeszcze nie ocknęliśmy się z pierwszego wrażenia, gdy ciszę nocną przeszyły ogłuszające huk. To „nieprzyjacieli” rzucił szereg „bomb” zapalających i chemicznych na zakłady „Wimy”, wzniciając dwa olbrzymie „pożary”. M. in. wybuchł „pożar” w amerykańskiej przędzalni. — Równocześnie, jak stwierdzili rozejmcy, rzucone zostały „bomby” iperytowe.

„Wima” się broni

„Widzewska Fabryka” była świetnie przygotowana do odparcia ataku i złagodzenia skutków „kłęski”. Sztab OPL. „Wimy” z konsulem Maksym Konem na czele urzędował w centrali, gdy nadeszły pierwsze meldunki o „bombardowaniu” zakładów. — Postawiono wszystkich na nogi. Natychmiast miejscowa straż ogniowa, oraz drużyny ratownicze przystąpiły do akcji. Jednocześnie drużyny odkażające przystąpiły do oczyszczania dwóch plam chemicznych.

Ponieważ „pożary” groziły rozprzestrzenieniem się na inne budynki, zaalarmowano straż ogniową, która przybyła na miejsce w sile dwóch oddziałów. — Przystawiono wysokie drabiny do murów fabryki, poszły w ruch motopompy.

W wyniku nalotu 24 osoby zo-

(Dokończenie na str. 8-ej).

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 146); J. Hartman (Brzezińska 24); W. Rowińska (Pl. Wolności 2); A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32); W. Danielecki (Piotrkowska 127); F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27); K. Kempfi (Zgierska 48); C. Cymmer (Wólczańska 37).

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Dziś, w sobotę, w lokalu przy Al. Kościuszki 19, urządza dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź - Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Jubileusz Szczepka i Tońka

W styczniu b. r. mija pięć lat od chwili, gdy „urodzili się” Szczepko i Tońko w rozgłosie lwowskiej. Urodziny tak wyglądały: Żyli sobie dwa młode ludzie — na Lyczakowie Henryk Vogelfenger, aplikant adwokacki, a na Gródku Kazimierz Wajda, słuchacz politechniki i uczeń szkoły dramatycznej. Na pewnym zebraniu, gdzie pochwalili się znajomością „batiarskiej” gwary lwowskiej „odkryli” ich kierownik rewii akademickiej „Nasze Oczko”, Wiktor Budzyński, i po pomyślnych próbach konferansjerki w amatorskiej rewii, zostawwszy następnie kierownikiem „Wesołej Fali” — ściągnął ich na stałe do współpracy, jako najweselszy numer niedzielnych audycji.

Od tej pory wygłosili Szczepko i Tońko setki dialogów. Nie ma chyba radiosłuchacza w Polsce, który by nie zaśmiewał się do łez z ich konceptów i dowcipów.

W związku z ich jubileuszem nadaje rozgłosnia lwowska na fali ogólnopolskiej w niedzielę o godzinie 21.50 audycję p. t. „Pięć lat przed mikrofonem”. Po zagajeniu audycji przez dyrektora rozgłosni J. S. Pałczyńskiego, popłyną na falach eteru podziwiania dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłosni, następnie przewinie się przed słuchaczami barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się” Szczepka i Tońka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubilatów prawdziwymi i fantastycznymi scenkami.

WSZYSTKIE DZIECI ZAPRASZA

Teatr „KOT w BUTACH”

na przepiękną baśń zimową L. Krzemienieckiej p. t. „Historia ciał o niebieskich migdałach”. Wspaniałe to widowisko, dane będzie w niedzielę, 29 b. m. o godzinie 12-ej i 4.15 po poł. Mimo dużych kosztów wystawienia tej bajki, ceny biletów bez zmiany: od 30 gr. do 2.30 (ze szatnią). — „Niebieskie migdały” są najwspanialszym widowiskiem, jakie było dotąd w „KOCIE”. — Bogate efekty świetlne, wspaniała wystawa, prześliczne melodie, wesołe piosenki składają się na niezapomnianą całość, wywierającą wielkie wrażenie na dzieciach i dorosłych.

U W A G A! Teatr przyjmuje zgłoszenia szkół i stowarzyszeń na zbiorowe, ulgowe przedstawienia (tel. 265-23), które mogą się odbywać również w salach szkół, organizacji i t. p.

Koniec „wojny” lotniczej

(Dokończenie)

stały „poszkodowane”. „Rannych” opatrzyło lokalne pogotowie sanitarne, przewożąc „ciężej” poparzonych do lazaretu przy fabryce.

Elektrownia i gazownia

Tymczasem w mieście rozgrywały się dalsze wypadki. Zaatakowane zostały: elektrownia, gazownia a następnie remiza tramwajowa. Poważnie przy tym „uszkodzony” został jeden budynek mieszkalny, a „poszkodowanych” zostało wiele osób. „Zagazowanymi” zajęły się niezwłocznie drużyny sanitarne OPL.

Eskadry „nieprzyjacielskie” krążyły dalej nad Łodzią, posuwając się w kierunku zachodnio - północnym. Jak się następnie okazało, szereg „bomb” spadło na zakłady przemysłowe Horaka w Rudzie Pabianickiej, powodując tam wiele „szkod”.

Po „zbombardowaniu” kilku mniejszych obiektów „nieprzyjacielskie” eskadry odleciały.

Mimo odlotu „bombowców”, dowództwo OPL nie odwołało jednak alarmu, ponieważ nadeszły meldunki, iż w kierunku Łodzi zbliża się druga eskadra.

Nowa eskadra

I rzeczywiście, zanim zdążyło odetchnąć, o godz. 21.15 nastąpił drugi nocny nalot „nieprzy-

jacielskich” samolotów na miasto.

Co chwila mroki przedzierają błyski pękających „pocisków”, które zapalały na niebie czerwone łuny. Przez blisko pół godziny nie ustawała szalona kanonada. Straż ogniowa nie miała chwili spokoju. „Pożary” wybuchły jednocześnie w różnych dzielnicach Łodzi.

Wóz redakcyjny objeżdża ważniejsze punkty miasta, celem ustalenia rozmiaru „szkod”. Przemierzamy tonące w mrokach miasto wzdłuż i wszerz. Przy okazji stwierdzamy, iż Łódź do brze się zamaskowała. W ciemności nocnej ledwo dostrzec można sylwetki krążących patroli i znajdujących się na inspekcji rozjemców. Unikamy szczęśliwie wypadku, o który nie trudno wobec stojących na środku ulic tramwajów z całkowicie zgaszonymi światłami.

Wszystko zamaskowane

Doskonale zamaskowane są łódzkie dworce, szpital małż. Pozańskich na Sterlinga i t. p. — Całe miasto czyni wrażenie ponurego cmentarzyska. Życie całkowicie zamarło i, gdyby nie wybuchy i nieustanne eksplozje, można by było odnieść wrażenie, że znajdujemy się na pustkowiu.

Drugi nalot skończył się około 22-ej, ale zanim zdążyło odwo-

łać alarm, nastąpił trzeci bardzo żny atak lotniczy na Łódź.

W wyniku tego nalotu, uszkodzone zostały wskutek wybuchu „bomb” fabryki Steinerta, Allarta przy ul. Kątnej, Stillera i Biełszowskiego przy ul. Cegielnianej. „Pożary”, które w tych zakładach wybuchły, ugaszone zostały we własnym zakresie przez lokalne personele. M. in. około godz. 22.10 „nieprzyjacieli” „bombardowali” zakłady przemysłowe Ejtingona przy ul. Sienkiewicza, wyrządzając tam stosunkowo małe szkody, fabrykę Prussaka, i domy mieszkalne przy ul. Pabianickiej i Ordona.

Jedna z „bomb” wybuchła na ul. Piotrkowskiej około domu nr. 220. „Bomb” zapalające eksplozowały również przed domami, przy ul. Pomorskiej i Sterlinga. Wszędzie interweniowała straż ogniowa.

Koniec „wojny”

Około godz. 22.30 „nieprzyjacieli” wycofał się z „frontu” a niezwłocznie po tym ogłoszono odwołanie alarmu, a o 22.45 odwołanie zapowiedzi alarmu.

Miasto powróciło do normalnego życia. Zabłysnęły światła, uwalniając z przymusowego blisko 3-godzinnego aresztu w bramach zmęczoną i zziębniętą ludność.

W ten sposób została zakończona „wojna” lotnicza w Łodzi, którą kierownictwo ćwiczeń skróciło o jeden dzień. Pogotowie OPL będzie odwołane w dniu dzisiejszym.

P. wojewoda w kwaterze prasowej

Praca dziennikarska w dniach nalotów bombowych była naprawdę ciężka i wyczerpująca. Od wczesnego ranka do późnej nocy na nogach, w ciągłym napięciu, w stałym oczekiwaniu alarmu.

A po tym na pierwszy sygnał jazda w teren, by naocznie sprawdzić skutki wybuchów bomb.

Dużym ułatwieniem i pomocą był w tej ciężkiej pracy pozytywny stosunek władz OPL do prasy, specjalnie zaś władz wojskowych, przedstawiciel których, referent prasowy O. K. okazał niezwykle dużo zrozumienia dla dziennikarzy i robił wszystko, co było w jego mocy, by jaknajbardziej pomóc na ręce przedstawicielom prasy i czynić im jaknajwięcej ułatwień.

Kwaterę prasową zaszczylił wczoraj swą obecnością p. wojewoda Józewski, który oprowadzany przez komendanta OPL, p. prezydenta Godlewskiego — zwiedzał ośrodek OPL. Łódź - miasto.

Rząd zdecydowany jest dać władzę wszystkim nowowwybranym radom miejskim

Po oświadczeniu prezydenta Godlewskiego, złożonym na ostatnim posiedzeniu rady przybocznej, jasnym się stało, że niebawem sytuacja w łódzkim samorządzie zostanie całkowicie wyjaśniona.

Prezydent Godlewski oświadczył, że wątpi, czy nowy budżet administracyjny Łodzi na rok 1939-40 wejdzie pod obrady rady przybocznej, wyrażając przypuszczenie, że zostanie on raczej wniesiony na plenum nowowwybranej rady miejskiej.

Tym samym prez. Godlewski dał do zrozumienia, iż zanoszą się na to, że nowa rada o większości socjali-

stycznej zostanie dopuszczona do władzy w łódzkim samorządzie.

Przypuszczenie to potwierdziły, zresztą dobrze poinformowane koła warszawskie, stwierdzając, iż rząd

zdecydowany jest dopuścić do władzy wszystkie nowowwybrane rady miejskie, niezależnie od tego, czy większość w nich stanowią endecy, czy socjaliści.

Jeśli chodzi o Łódź, to, według uzyskanych przez nas informacji, toczą się już na terenie stolicy półurzędowe rozmowy na temat obsady stanowisk w zarządzie miejskim.

W związku z wytworzoną sytuacją, organizacja łódzka PPS zwołuje na nadchodzącą niedzielę ogólne zebranie przedstawicieli OKR i OKZZ. W zebraniu tym wezmą udział wszyscy radni, którzy wybrani zostali z ramienia PPS do nowej rady miejskiej.

Na zebraniu, jak nas informują, omówione zostaną najważniejsze sprawy, związane z ukonstytuowaniem się nowej rady, oraz wyłonienie nowych władz miejskich. Nie jest wykluczone, że przedmiotem narad będzie także sprawa składu personalnego nowego magistratu. (g)

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 16-ej „Kordjan” J. Słowackiego w inscenizacji Leona Schillera z Br. Dąbrowskim w roli tytułowej. Przedstawienie szkolne abonamentowe.

O godz. 20.30, a jutro dwukrotnie o godz. 16-ej i 20.30 sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela”.

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 20.30, a jutro o godz. 16-ej i 20.30 sztuka Peyret Schajpuisa „Szaleństwo” z Z. Życzkowską w roli głównej.

BODO I ZIMIŃSKA.

Zimińska i Bodo wystąpią w filharmonii w niedzielę, o godz. 21-ej. W programie beztroski humor i frywolna piosenka.

JEDYNE ABONAMENTOWE PRZEDSTAWIENIE

urządzone przez Bibliotekę im. B. Borochowa, Zachodnia 59, tel. 191-50.

W niedzielę, dn. 29 stycznia 1939 o godz. 8.30 wiecz. abonamentowe przedstawienie pięknej sztuki p. t. „Szaleństwo”.

Bilety po cenach abonamentowych do nabycia codziennie do niedzieli dnia 29 stycznia, do godz. 5 po poł. w Bibliotece im. B. Borochowa, ul. Zachodnia 59, tel. 191-50. Biblioteka czynna od 10 rano do 2 po poł. i od 4 do 10 wiecz.

RIALTO

Największy przebój sezonu!

Danielle Darrieux

w wspaniałym filmie miłosnym

„Powrót o świcie”

wg. głośnej powieści

VICKI BAUM

„Od szóstej do szóstej”

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

85 gr.

Grand-Kino

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Rewelacyjna zniżka cen!

Moi Rodzice rozwodzą się

Dziś 2 poranki o 12 i 2 — Ceny miejsc 85 gr. i 1.09

na pozostałe

seanse

III - 85 gr., II - 1.09, I - 1.50

SYGNAŁY!!!

Dziś w kinie „Europa”!



Nowy wielki film polski o podłożu wybitnie sensacyjnym i erotycznym.

Emocjonująca treść, oszałamiające tempo, porywające kreacje aktorskie — to wszystko składa się na całość rzeczywiście wybitnego filmu krajowej produkcji.

Film wyreżyserował wnikliwie i inteligentnie jeden z najlepszych naszych reżyserów — Józef Lejtes. Po „Dziewczętach z Nowolipek” i „Granicy” jest to nowy, wspaniały sukces reżyserki.

W rolach głównych w swoich najlepszych kreacjach aktorskich ujrzymy: najpiękniejszą parę kochanków filmowych, Lenę Żelichowską i Jerzego Piłchelskiego, słusznie przezwane „polskim Gary Cooperem”, znakomitego mistrza maski, Kazimierza Junoszę - Stępczaka, oraz Cwiklińską, Grabowską, Sempolińską, Wolińską i in.

„Sygnały” są produktem artystycznym wysokiej klasy i miary, stanowią nowy krok naprzód w kinematografii polskiej i niewątpliwie zainteresują zarówno sfery inteligencji, jak też i szerokie masy.

CASINO Wspaniały sukces

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10 artystyczny!

PURYTANIN

Potężny film najnowszej prod. francuskiej

W r. gl.

JEAN LOUIS-BARRAULT i VIVIANE ROMANCE

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od

85 gr.

KIEDY MAMY MORZE JUŻ BEZ ŚCIGACZA ANI RUŚY



WPLATY P.K.O. 42000

Wczoraj w Łodzi...

— Na ul. Zgierskiej została najecha-
na przez samochód 43-letnia Krystyna
MAJEWSKA (Natalii 5). Przewieziono
ją w stanie ciężkim do szpitala.

— W ślusarni, przy ul. Kochanow-
skiego 11 tryby maszyny oderwały
dłoń robotnikowi Erwinowi RESLE-
ROWI (Kały, Jana 43).

— Pozostawiona bez opieki 3-letnia
Tekla BRZEZIŃSKA (Towiańskiego 5)
rozlała na siebie wrzącą wodę. Dzie-
cko doznało ciężkich poparzeń cieles-
nych i przewieziono je do szpi-
tala.

— Przy ul. Praskiej 6 doszło do bój-
ki. Ranny został 35-letni Maciej SIMI-
NIAK, którego pokłuto nożami. Simi-
niaka odwieziono do szpitala.

— W swym mieszkaniu, przy ulicy
Jagiellońskiej 4 na tle nieporozumie-
nia rodzinnego targnął się na życie 50-
letni Piotr KWIATKOWSKI. Zajął on
truciznę. Denata odwieziono do szpi-
tala.

— Przy ul. Marysińskiej 6 na klatce
schodowej, podrzuceno dziecko płci
męskiej, liczące około 6 miesięcy. Pod-
rzutka przekazano do żłobka miejskie-
go, zaś policja wdrożyła dochodzenie.

— Na terenie Marysina niejaka Wana
SOKOŁOWSKA w czasie czerpania
wody ze studni, została z taką siłą
uderzona korbą koła obrotowego, że
doznała ciężkiego urazu jamy brzusz-
nej. Przewieziono ją do szpitala.

— Przy ul. Bednarskiej 2 została na-
padnięta i pobita 69-letnia Władysła-
wa BUDZYŃSKA.

— Waleśjące się na ulicach psy po-
grzyły: przed domem nr. 37 przy ul.
Południowej 42-letniego Henryka SZY-
KA (Zawadzka 9), zaś przy Al. I Maja
64 syna lokatora tego domu 18-letnie-
go Zygryda DRUCKERA.

— Stefan NOWACKI (Wrześnińska
35) spadł ze schodów i doznał ciężkie-
go urazu głowy.

— Przy ul. Kaliskiej 7 doszło do
rozprawy nożowej. Ciężko ranny z-
stał lokator tego domu 53-letni August
ABRAMCZYK.

— Przed domem nr. 5 przy Starym
Rynku doszło do rozprawy nożowej.
Niejaki Antoni GRZESIK (Głucha 4a)
został ugodzony nożem w twarz.

— Przy zbiegu ulic Fabrycznej i Tar-
gowej w czasie wynikłej tam rozpra-
wy nożowej ranny został 39-letni Ka-
rol SOLISZ (Targowa 55).

— Przed domem nr. 36 przy ul. Pił-
sudskiego targnęła się na życie 22-let-
nia Maria PITÓWNA, niewiadomego
miejsca zamieszkania, zażywając spo-
rą dżę kwasu solnego. W stanie bez-
nadziejnym przewieziono denatkę do
szpitala Ewangelickiego. Przyczyna sa-
mobjóstwa — brak pracy.

RADIO DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

5.35 Muzyka poranna (płyty) i gim-
nastyka

11.00 „Śpiewajmy piosenki” — audy-
cja.

11.25 Koncert zespołu „Light Opera
Company” (płyty)

12.03 Audycja południowa.

14.00 Muzyka obiadowa.

15.00 Teatr wybrański dla dzieci:
„Dzieci pana majstra”.

15.30 Muzyka obiadowa.

16.05 Wiadomości gospodarcze.

16.15 Kronika literacka.

16.30 Lidia Kmitowa (skrzypce), Zo-
fia Adamska (wielonczela) i Mieczysław
Szalecki (altówka).

17.10 „Złote liście” — felieton Kusze-
lewskiej - Rayskiej.

17.25 „Koncert w hotelu Lambert”
— audycja muzyczna.

18.10 Muzyka (płyty).

18.30 Audycja dla polaków zagranicą.

19.15 Koncert rozrywkowy.

20.35 Dziennik wieczorny.

21.00 „Halo — tańczymy” — gra ze
spół salonowy.

21.55 „Fifi ma głos” — rozwiązanie
konkursowej godziny niespodzianek.

22.10 Godzina niespodzianek.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (342)

20.35 Uwertura Cimarosa, 4 tańce ka-
talońskie Mompou-Isaaca, Koncert
fortepianowy A-moll Griega.

KALUNDBORG (1250)

21.35 Recital fortepianowy (Sonata
Haydna i Fantazja Mozarta).

BORDEAUX (279)

21.00 „Faust” — opera Gounoda.

STRASSBURG (349)

21.30 Uwertura „Don Juan” Mozarta,
Koncert wielonczelowy Dworzaka,
Symfonia Es-dur Borodina i Stare
tańce Vidala.

Na ławie oskarżonych

Poszukiwacze ewentualnych nadużyć uniewinnieni przez sąd okręgowy

W r. 1936 wielką wrzawę w ko-
łach nauczycielskich i rodzicielskich
wywołała głośna awantura w gimna-
zjum POW w Łodzi. Uczniowie 8-ej
klasy tego gimnazjum, nie zadowo-
leni z orzeczenia pedagogów, nie do-
puszczającego do egzaminów dojrza-
łości pewnej grupy uczniów, zda-
niem ich, niesłusznie i tendencyjnie
wywołali awanturę. Jednemu z pro-
fesorów odebrano teczkę, zawierają-
cą dowody egzaminacyjne. Następ-
nie grupa oponentów udała się do
Zgierza, gdzie opracowano list

otwarty (opublikowany następnie w
jednym z pism), podnoszący zarzu-
ty o faworyzowaniu niektórych
uczniów, hynajmniej nie bezinteres-
ownie.

Gdy delegaci grupy oponentów
zjawili się następnie w minister-
stwie wyznań religijnych i oświece-
nia publicznego, zatrzymano ich i
wytoczono sprawę karną.

W r. ubiegłym odbyła się sprawa
o obrazę nauczycieli gimnazjum,
wczoraj zaś stanęli przed sądem
grodzkim b. uczniowie gimnazjum

POW: LIS, ADAMCZEWSKI, SZA-
LEK, KACZMAREK, LEBRECHT,
RAJSMAN i KALIŃSKI, oskarżeni
z urzędu o obrazę inspektora szkol-
nego GIEGIELEWICZA, który stał
na czele komisji egzaminacyjnej.

W wyniku rozprawy sąd wydał
wyrok uniewinniający wszystkich
podsądnych z braku cech przestęp-
stwa. W motywach podkreślono, iż
intencją oskarżonych była niewą-
pliwie chęć wykrycia ewentualnych
nadużyć.

„Klijentowski” weksel Kupiec ze Lwowa obył oszukanego wierzyciela

Kupiec ze Lwowa B. OPENBER-
GER pozostawał w kontakcie han-
dlowym z L. BERKOWICZEM (Pił-
sudskiego 41), u którego nabywał
towary włókiennicze.

Miedzy innymi w czerwcu ub. ro-
ku nabył większą partię towaru za
2 tys. zł., dając a conto pokrycia
weksle na sumę 800 zł. Wśród tych
weksli znajdował się jeden na 300
zł., płatny w październiku 1938 r.,
rzekomo wystawiony przez klienta
Openbergera, a de facto przez nie-
go sfalszowany.

Gdy w terminie płatności weksel
został zaprotestowany, a Openber-
ger zwrócił się z nadesłaniem należno-
ści, Berkowicz zwrócił się do pro-
kuratury. W kilka dni później przy-
jechał Openberger. Gdy dowiedział
się, że weksel jest już w ręku władz
i toczy się dochodzenie, napadł na

ulicy Berkowicza i pobił go tak dot-
kliwie, że Berkowicz musiał za-
brać pogotowie do szpitala.

W dniu wczorajszym Openberger

został skazany na 5 miesięcy aresztu
za pobicie.

Będzie również odpowiadał za
falszerstwo weksli.

Walka o poprawę bytu Pracownicy rzeźni i szpitalów. — Kotoniarze i pończosznicy

Delegacja klasowego związku
pracowników komunalnych i in-
stytucji użyteczności publicznej
przyjęta została w ministerstwie
opieki społecznej i przedłożyła
tam memoriał w sprawie akcji o
układ zbiorowy dla pracow-
ników obu rzeźni łódzkich oraz
podwyższenia płac dla persone-
lu ubezpieczalni społecznej.

Wspomniane postulaty — jak
zapewniono delegację — będą
w najbliższym czasie rozpatrze-
ne i załatwione pozytywnie.

Zgodnie z ustalonym planem,
związki przemysłowców kotono-
wych i pończoszniczych złożyły
projekt układu zbiorowego, prze-
widujący stawki dniówkowe, ma-
jące być podstawą do opracowa-
nia stawek akordowych.

Projekt związków przymy-
słowców był przedmiotem obrad
w poszczególnych związkach za-
wodowych. Obustronna konfe-
rencia odbędzie się w poniedziałek.

„Bombiarz” łódzki nie będzie zwolniony z więzienia

Oślawiony „bombiarz” łódzki,
mgr. NAPOLEON SIEMASZKO,
skazany w swoim czasie przez sąd
okręgowy w Łodzi na 3 i pół roku
więzienia za zamachy bombowe,
skierowane przeciwko żydom, zło-
żył przed kilku tygodniami prośbę
o przedterminowe zwolnienie z wię-
zienia z powodu choroby.

Prośbę tę wniósł zmarły w mie-
dzy czasie działacz endecki w Kra-

kowie, adw. POZOWSKI, który
wskazał, że Siemaszko ma jeszcze
do odbycia pół roku więzienia i że
choroba jego przemawia za darowa-
niem mu reszty kary.

Wczoraj Siemaszko, przebywający
w więzieniu w Krakowie, otrzymał
odpowiedź na swoją prośbę. Powia-
domiono go, że prośba została za-
łatwiona odmownie. (I)

Jeden z pięknych fragmentów

W Piotrkowie odbyło się walne
zgromadzenie oddziału L. M. K. im.
gen. Orlicz - Dreszera pod prze-
wodnictwem prezesa p. Feliksa Za-
leciły. Zgromadzenie członkowie
uchwalili opodatkować się na prze-
ciąg 3-ich miesięcy lutego, marca i
kwietnia w wysokości 1 proc. od
całkowitych poborów wraz z dodat-
kiem wyrównawczym i uzyskaną
w ten sposób sumę przekazać na
fundusz zakupu ściegacza okręgu
łódzkiego im wicepremiera Euge-
niasza Kwiatkowskiego.

Uchwała koła L. M. K. w Piotrk-
owie jest jednym z pięknych frag-
mentów akcji zbiórki, jakich co-
dziennie można już wiele naliczyć.
Fakty te dobitnie podkreślają zro-
zumienie u społeczeństwa, które
staje się coraz bardziej „morskie”.

Aby nie być gołosłownymi, przy-
toczymy krótką listę ofiar, złożo-
nych na zakup ściegacza okręgu
łódzkiego w ciągu ostatnich dni:
Zw. zawod. robotnic przemysłu
włókienniczego w Polsce zł. 200,
Pracown. Kolei Elektrycznych zł.
2.554,48, urzędnicy administ-
racji ogóln. wojew. łódzkiego reszta
wplaty na FON zł. 440.—, Związek
właścicieli piwiarni Łodzi i wojew.
łódzkiego oraz firma G. Keilich,
pracownicy myślowi i konduktorzy
oraz zebrane z rautu zł. 971,96,
Zrzeszenie urzędników sądowych i
prokuratorów okręgu łódzkiego
zł. 100.—, Łódzkie tow. elektryczne
zł. 200.—, Pracownicy, administra-
cja i zarząd fabryki „Landau i
Weile” zł. 2.582,20.

Atak serca w rzeźni

Na terenie rzeźni miejskiej przy
ul. Inżynierskiej 1, wydarzył się
tragiczny wypadek.

Jeden z urzędników rzeźni, 50-
letni Franciszek Satarzyński, czło-
wiek chory na serce, wyszedł na
dziedziniec rzeźni. Nagle zachwiał
się i runął na ziemię nieprzytomny.
Zaalarmowano pogotowie ratunko-
we C. K., przy przybyciu którego
Satarzyński zmarł. Lekarz stwier-
dził zgon wskutek ataku serca.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Losowanie książeczek w P.K.O.

Dnia 25 b. m. odbyło się w centrali
P.K.O. w Warszawie 40-te z rzędu
losowanie książeczek na premiowane
wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele
następujących książeczek: nr. 50.122,
52.932, 53.148, 53.561, 54.272, 56.103,
57.158, 59.320, 59.940, 60.524, 61.997,
62.242, 62.841, 63.341, 63.499, 64.779,
65.259, 65.585, 65.756, 67.265, 68.418,
73.863, 79.080, 80.743, 83.018, 85.151,
85.334, 86.178, 86.467, 86.479, 87.560,
87.586, 91.490, 92.038, 95.759, 96.339,
98.299, 101.172, 101.621, 102.039,
103.184, 103.184, 103.544, 109.403,
109.681, 110.220, 110.624, 111.867,
111.896, 112.393, 112.672, 113.085,
113.733, 113.894, 114.599, 115.173,
115.479, 118.350, 118.785.

Książeczka premiowa serii II-ej wy-
losowana dawniej, a nie zrealizowana:
nr. 69.101.

KINO OAZA
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następne. wybitny film produkcji polskiej p. t.

GRANICA

W r. gł.: BARSZCZEWSKA, ŻELICHOWSKA, ĆWIKLIŃSKA i wiele in.

1 lutego w Radogoszczu otwarcie oddziału laryngologicznego

Jak wiadomo, władze zdrowia
publicznego postanowiły urucho-
mić przy szpitalu miejskim w
Radogoszczu oddział laryngolo-
giczny. Otwarcie tego oddziału
było już kilkakrotnie odraczane,
wreszcie w bież. tygodniu zapa-
dła decyzja, że uruchomienie te-
go oddziału, nastąpi ostatecznie
w dniu 1 lutego r. b.

Jak nas informują, zostały już
podpisane nominacje ordynato-
ra i zastępcy ordynatora wydzia-
łu laryngologicznego

Kronika reporterska województwa łódzkiego

Na terenie wsi Parszaki, gm.
Dietrzykowice, pow. wieluńskiego,
zatrzymano jadących na wozie
trzech przemytników w osobach H.
ALTERA z Praszki, WŁADYSŁA-
WA KOWALSKIEGO i ZENONA
SIUDY z Bolesławca pow. wielu-
ńskiego. W czasie rewizji znaleziono
na wozie sacharynę i różne wyroby
metalowe, pochodzące z przemysłu.
Ładunek został skonfiskowany, a
przemytników przekazano do dyspo-
zycji władz sądowych.

Nadchodzące do Łodzi meldunki
w związku z ostatnią odwilżą, wska-
zują, że rzeki Warta i Pilica na te-
renie województwa łódzkiego uwol-
nione już zostały całkowicie z lo-
dów. Poziom wód jest nadal dość
wysoki, lecz nie zagraża powodzią.
Woda zalala jedynie niżej położone
łaki nadbrzeżne. Poziom wody stale
opada.

We wsi Skotniki, pow. łęczyc-
kiego w zagrodzie JANA CHŁO-
DZIŃSKIEGO z nieustalonych nara-
zie przyczyn powstał groźny pożar.
Ogień zniszczył doszczętnie zabu-
dowania gospodarcze wraz z żywym
i martwym inwentarzem. Straty wy-
noszą 6000 zł.

Na szosie Stryków — Główno sa-
mochód ciężarowy najechał na ro-
werzystę 50-letniego MARCINIĄKA
ROCHA, ze wsi Rolnik. Marciniak
doznał pęknięcia czaszki i złamania
nogi. W stanie b. ciężkim przewie-
ziono go do szpitala św. Józefa
w Łodzi.

W komisariacie policji w Toma-
szowie Maz. tamtejszy mieszkaniec
MAJER FELDMAN (Jerozolimska
10) zameldował, że żona skradła mu
1000 zł. i z pieniędzmi zbiegła do
Łodzi. Policja wdrożyła dochodze-
nie.

W majątku Państwowej stadniny
ogierów w Bogusławicach pod
Piotrkowem podczas pracy przy ma-
szynie do obierania kartofli niejaka
JÓZEFA ŁASKA rozmawiała z jed-
nym z robotników. Wskutek nie-
uwagi tryby maszyny pochwyciły
rękę Łaskiej, która została wprost
oderwana od tułowia. Nieszczęśliwą
kobietę w stanie groźnym odwiezio-
no do szpitala. (I)

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY ŁÓDZKICH

Dnia 31 stycznia r. b. o godz.
19-ej odbędzie się zebranie człon-
ków koła łódzkiego związku biblio-
tekarzy polskich.

Na porządku dziennym referat p.
J. Raciękiej p. t. „Podstawy teo-
retyczne bibliografii polskiej” oraz
sprawozdania rocznicowe ostatnick-
nowości wydawniczych.

OFIARA, DANA ZEBRAKOWI,
NIE PRZYNOSI KORZYŚCI
SPOŁECZEŃSTWU.

**KINO TEATR
METRO**
PRZEJAZD 2

Pocz. o 9. 12

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film reż. Michaela Curtisa p. t.

CZTERY CÓRKI

wg. najlepszej
powieści
**Fannie
Hurst**

Schacht

Osoba Schachta nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania na tle ostatnich przesunięć niemieckiej polityki finansowo-gospodarczej.

Warto tedy przytoczyć poniżej kilka szczegółów z życia tego nieprzeciętnego bądź co bądź człowieka.

Horace Greeley Hjalmar Schacht urodził się w 1877 r. w Tinglei (Szlezwig). Ojciec jego był głośnym demokratą i entuzjastą Stanów Zjednoczonych. Stąd angielskie imiona Horace Greeley, imię zaś Hjalmar, również nie niemieckie jest pochodzenia duńskiego (po matce duncie).

Studia odbył Schacht w Niemczech. Karierę bankową rozpoczął jako statystyk w Dresdner Bank. Oweczesne prace Schachta odznaczały się zawsze wielką bystrością obserwacji. W 1908 roku zostaje on zastępcą dyrektora banku, a w 1916 roku przechodzi na stanowisko dyrektora do Darmstädter National Bank. W 1923 roku Schacht obejmuje funkcję komisarza finansowego Rzeszy.

W tym okresie zupełnego załamania się marki, Schacht przez wprowadzenie „rentenmark” wydobyla Niemcy z chaosu finansowego i gospodarczego, wpisując swe imię do historii kraju. Jako nagroda — przechodzi stanowisko prezesa Banku Rzeszy, na którym Schacht pozostaje do chwili swej rezygnacji w 1930 roku, by powrócić do Reichsbanku po objęciu władzy przez Hitlera.

Schacht należał do grupy założycieli niemieckiego stronnictwa demokratycznego i uważany był za lewicowca. Skłaniał się też ku socjalizmowi, którzy widzieli w nim, tak w twórcę „rentenmark” — zbawcę Niemiec. Stopniowo przechodzi on jednak ewolucję do reżymu narodowo-socjalistycznego poprzez konserwatystów (Hugenberg).

Jako prezes Banku Rzeszy pobierał dr. Schacht roczną pensję w kwocie 300.000 marek, jedno z najwyższych uposażeń w Niemczech. Przy tym odznaczał się zawsze wielką skromnością i jak twierdzą bliscy mu ludzie, dziewięć dziesiątych dochodów odkładał zawsze „na czarną godzinę”.

Znamieniem jest, że kilkakrotnie oświadczyć miał dr. Schacht w otoczeniu przyjaciół: Kariera moja albo skończy się na szafocie, albo też będą mi stawiać pomniki”.

WIOSNA W PALESTYNIE

najpiękniejsza pora roku i najdogodniejsza dla turystów.

Indywidualne i grupowe przejazdy do Palestyny

na PURIM i PESACH

Wyjazd okrętami „Transylwania” i „Basarebia”, odchodzącymi co tydzień z Konstancji

Ceny: kl. III — Zł. 490,—, kl. II — Zł. 730,—

(paszport, wizy, karty okrętowe w obydwie strony wraz z wiktem, bilet kolejowy do Konstancji)

Informacje i zgłoszenia: Wydział Turystyki Palestyńskiej Organizacji Syjonistycznej w Łodzi ul. Śródmiejska 29, telefon 127-28.

Ekspert łódzki w roku 1938 obniżył się bardzo poważnie

Na podstawie danych statystycznych eksport wyrobów włókienniczych z okręgu łódzkiego w ciągu całego roku 1938 przedstawiał się następująco:

Wywieźliśmy 3.375.629 kg., wartości zł. 24.243.903, podczas gdy w roku 1937 eksport ten wynosił 4.903.991 kg., wartości złotych 34.733.433.

Jak widać z powyższego, eksport włókienniczy w r. ub. w porównaniu z rokiem poprzedzającym bardzo wydatnie się obniżył pod względem wartości wyeksportowanych towarów i ilości.

Najwięcej, bo 344.485 kg. to-

Bogactwa kolonij niemieckich

Złoto w Togo i Kamerunie. — Rudy wanadowe dla uszlachetniania stali

Władze mandatowe, które objęły kolonie niemieckie na zasadzie traktatu wersalskiego w roku 1918, założyły w przeważnej ich części dobrze zorganizowanej gospodarki kopalnianej; produkcja górnicza w koloniach niemieckich przed wojną wynosiła około 200 milionów marek, podczas gdy według przewidywanego szacunku produkcji na terenach mandatowych w latach 1920—1936 wyraziła się cyfrą przeszło miliarda marek. Do wzrostu produkcji górnictwa przyczyniły się zarówno inwestycje pieniężne i techniczne państw mandatowych, jak i badania geologiczne, prowadzone prawie na wszystkich terenach. Obecnie Togo nie posiada zorganizowanych na większą skalę przedsiębiorstw górniczych, aczkolwiek znajdują się tam znaczne zasoby rud chromowych i aluminium.

Pokaźną pozycję w produkcji górnictwa zajmuje złoto; wartość wydobyciu kruszcza w roku 1936 wyniosła prawie 30 milionów marek, z czego na Ziemię Cesarza Wilhelma przypadło 9,4 tony, Afryka Wschodnia dostarczyła 3,1 tony, Afryka Południowo-Zachodnia — 137 kg. i Kamerun — 347 kg. W Kamerunie istnieją płuczkarnie pla-

sku złotego, które wyprodukowały 442 kg. w roku 1937 (wobec 342 kg. w roku 1936). Rudy cynowe wydobyto tam w roku 1937 — 336 ton. Ważnym artykułem, dobowym w Kamerunie jest rutil, używany do uszlachetniania stali i jako barwik (biel tytanowa).

We Wschodniej Afryce, Ruanda Urundi zasobny jest w rudę cynkową, złoto, srebro i wolfram, Tanganika obfituje w złoto, diamenty, rudę cynową, sól, wolframit i rudę ołowianą.

Ale najmniejszym ze wszystkich produktów kopalnianych jest wanad. Obecność jego w rudach ołowianych stwierdził w roku 1801 meksykański chemik Manuel del Rio. Znajduje się w Afryce Południowo-Zachodniej i w Rodezji. Prócz tego zawierają wanad niektóre rudy, jak np. manganowa żelazna. Znajduje się on także w węglu, substancjach bitumicznych i asfaltowych, a w dużym stopniu w popiele i olejach ziemnych. Czysty wanad posiada barwę srebrno-szary, jest lżejszy od żelaza i twardszy od kwarcu. Topi się w 1710 stopni, rozpuszcza się w wielu kwasach mineralnych. Największe zastosowanie

posiada wanad przy procesie uszlachetniania stali. W połączeniu z żelazem daje t. zw. ferro-wanad, a z aluminium i niklem — t. zw. „wanallium”. Zastosowanie wanadu jest olbrzymie: używa go się w technice do wyrobu niektórych części maszyn, zwłaszcza w przemyśle kolejowym i samochodowym, do uszlachetniania stali oraz w budownictwie. W chemii używa się wanadu w połączeniu do wyrobu niektórych barwników, atramentu, a tlenki jego używane są do produkcji aniliny. Ma on nawet zastosowanie w farmakologii.

Uczni niemieccy obliczyli, że parowce „Deutscher Lloyd” produkują popiół, w którym znajduje się 2,5 proc. wanadu, zdolne więc są do dostarczenia 10 ton tego cennego materiału w przeciągu roku.

Największe kopalnie wanadu znajdują się w Afryce Południowo-Zachodniej (Ottaviabergland Abenab). Zużycie roczne tego produktu wynosi obecnie około 1.500 ton, a jedna tylko Afryka wyprodukowała go na sumę 2,4 miliona mk. niemieckich (w roku 1937), podczas gdy w roku 1936 tylko na 213 tysięcy mk. Om.

Monopol zbożowy w Polsce

przewiduje wprowadzenie cen minimalnych

Na konferencji zbożowej został zgłoszony projekt dr. Mikułowskiego w sprawie reglamentacji cen płodów rolnych, czyli inaczej mówiąc wprowadzenia w Polsce monopolu zbożowego.

Projekt wysuwa w zarysie szereg tez, uzasadniających zgłoszenie i realizację projektu.

Jedną z nich, nie analizując konkretnie opłacalności gospodarki rolnej w Polsce, stwierdza jednakże, że gospodarka ta przynosi obecnie rolnikowi bardzo mało dochodu i że obecny poziom cen artykułów rolniczych, zamyka rynek wiejski dla przemysłu i podcina normalny kredyt rolniczy.

Druga część projektu podaje rozwiązanie i wymienia przepisy rozporządzenia wykonawczego. Proponuje więc, by odnośna ustawa dała wyraz następującym zasadom ramowym (podajemy tylko najisto-

niejsze):

1) reglamentację cen płodów rolnych wprowadza się dla podniesienia opłacalności rolnictwa do granic, potrzebnych dla właściwego rozwoju gospodarstwa społecznego w Polsce;

2) reglamentację stosuje się w formie systemu cen minimalnych;

3) systemem cen minimalnych obejmuje się zboża chlebowe;

4) system cen minimalnych opiera się na cenie żyta, przeciętnie opłacającej produkcję;

5) ustala się sankcje, stopniowane w miarę recydywy nadużyć, w postaci: dopłat do specjalnego funduszu, pozbawienia uprawnień handlowych, poddania zarządowi przymusowemu obiektów w przemyśle przetwórczym, zajęciu i sprzedaży obiektów z licytacji.

Przepisy wykonawcze zdaniem projektodawcy winny m. in.:

1) przyjąć dwie krańcowe ceny minimalne, jedną podstawową związaną ze standartem najniższym, drugą ze standartem najwyższym;

2) wprowadzić uprzywilejowanego odbiorcę nadwyżek rynkowych z obowiązkiem zakupu każdej ilości z podaży rolniczej po cenach II stopnia z tym, że przy nabyciu od niego dla przetwórstwa dopłaca nabywca na fundusz eksportowy odpowiednią opłatę;

3) poza uprzywilejowanym odbiorcą przewidzieć trzy grupy odbiorców kontrolowanych: pośredników prywatnych, pośredników rolniczych, t. j. organizacje rolniczo-handlowe, oraz młynarstwo;

4) jako organ kontrolny wprowadzić inspektorat obrotu produkcją roślinną przy izbach rolniczych. Na koszt kontroli obciążyć opłatą 10 groszy od 1 ha użytków rolnych.

Nieudany start Białegostoku

Próby opanowania rynku nie powiodły się

W ostatnich dwóch tygodniach producenci białostoccy rzucili na rynek krajowy a m. in. i na rynek łódzki, duże partie letnich towarów ubraniowych. Za pośrednictwem swoich przedstawicieli w poszczególnych ośrodkach handlowych chcieli na samym początku sezonu uplastować na wszystkich rynkach towary własnej produkcji i w ten sposób ograniczyć zbyt łódzkiej towarów, które mogłyby dotrzeć do odbiorców znacznie później.

Próba ta nie powiodła się jed-

nak. Pomimo zabiegów i starań przedstawicieli firm białostockich, odbiorcy zarówno w miastach prowincjonalnych, jak i w Łodzi nie kupują prawie zupełnie artykułów produkcji białostockiej, tym bardziej, iż towary te nie cieszą się specjalnym po-

pytem, ze względu na ich charakter.

Białostok starał się naśladować wąż łódzkie t. zw. „freseco”, ażeby w ten sposób zdobyć odbiorców.

Próba ta również zakończyła się fiaskiem, czego dowodem fakt, że i te towary nie cieszyły się na rynku większym zapotrzebowaniem. Producenci białostoccy rzucili na rynek łódzki towary po cenach kształtujących się w granicach od 4 do 5 złotych za metr, a więc po cenach niższych od obowiązujących w Łodzi o blisko 30 procent.

CAPITOL

wyświetla najprzedniejsze filmy!

Dziś i dni następnych!

Czołowe arcydzieło polskiej produkcji filmowej.

EPOPEA UCZUĆ. WIELKIEJ MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIA!

SERCE MATKI

Ref. M. Waszyński.

Dramat tak potężny jak życie ludzkie. W rolach głównych: St. Angeł, Engelówna, L. Waszka, Ina Benita, Zelwerowicz, Grwid, Sielański Cybulski

Ceny miejsc na wszystkie seanse 54 gr.

Passe partout i bilety wolnego wejścia nieważne!

Dzielnica zbrodni musi zginąć!

Kto podłoży lonty — kto wysadzi w powietrze —

CHICAGO?

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 285.50, Bruksela 89.60, Londyn 24.78, Nowy Jork 5.29.50, Nowy Jork-kabel 5.29.88, Oslo 124.50, Paryż 14.02, Sztokholm 127.70, Zurych 119.50. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.22, floreny holenderskie 284.50, franki francuskie — 13.96, szwajcarskie 119, funty angielskie 24.69, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.35, korony norweskie 123.90, duńskie 110.15, szwedzkie 127.10 liry włoskie odcinki do 100 lirów — 16.20, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 73.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych, tendencja była utrzymana, przy bardzo dużych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 85, seria 90.50, II em. — 86, seria 91.50, 4% dolarowa 92.50, 4% wewnętrzna 65.50, odcinki drobne — 65.75, 4% konsolidacyjna 66, drobne odcinki 65.75, 5% konwersyjna 69.75, 5% Warszawy z roku 1933 — 72.25 — 71.75, odcinki po 1.000 zł. — 73, 5% Łodzi z r. 1933 — 65, 4% ziemskie 63.50 — 63.25, 4% ziemskie poznańskie seria „L” 64, 6% obligacje miasta Warszawy VIII i IX em. — 80.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 133, Bank Zachodni 41.50, Modrzejów 18.75, Haberbusch 62.25, Cukier 33.50 — 33, Węgiel 33, Lipilip 91.50, Starachowice 50—49.75. W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 57.75, odcinki po 1.000 zł. — 58, odcinki po 500 zł. — 59.50, Rudzki 11.75, 5% Warszawy stare 77.25 — 76.75, 5% Łodzi z r. 1933 — 64.75.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	spółdaj	kupno
Dolarówka	42.75	42.50
Inwestyc. I em.	86.25	86.00
Inwestyc. II em.	87.00	86.50
Wewnętrzna	66.00	65.75
Bank Polski	133.25	133.00
5% Łodzi 1938 r.	64.50	64.00
5% Łodzi 1933 r.	66.00	65.50
Tendencja utrzymana.		

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	14.00	—	14.25
Pszennica	20.50	—	20.75
Pszennica zbier.	20.25	—	20.50
Mąka pszenna	39.50	—	40.50
	38.50	—	39.50
	35.50	—	36.50
	33.50	—	34.50
	26.50	—	27.00
	30.50	—	31.50
	29.50	—	30.50
	23.50	—	24.50
	22.50	—	23.50
	21.50	—	22.50
Otręby pszen. gr.	11.25	—	11.50
Otręby żytnie	10.00	—	10.25
Koniczyna biała			
bez kaniarki	260.00	—	280.00
Czerwona bez kan.	80.00	—	100.00
Seradela	24.00	—	26.00
Słoma żytnia	4.25	—	4.75
Rzepak ozimy	54.00	—	57.00
Rzepak jary holend.	48.00	—	51.00
Wyka	18.50	—	19.50
Gryka	20.50	—	21.00
Kasza gryczana	37.00	—	38.00
Makuch rzepakowy	14.50	—	15.50
Gorzycza	52.00	—	54.00
Tendencja spokojna.			
Ogólny obrót 1116 tonn.			

Polska — gen. Franco

Możliwości współpracy gospodarczej

W kołach gospodarczych, zainteresowanych rozwojem eksportu polskiego — zwracają uwagę na konieczność nawiązania przez Polskę stosunków gospodarczych z gen. Franco, któremu podlega już prawie całe terytorium Hiszpanii.

Czynniki gospodarcze motywują konieczność nawiązania tych stosunków z gen. Franco tym, że wiele innych państw, a w tej liczbie Francja i Belgia, weszły już na tę drogę, starając się o utrzymanie i rozwinięcie

wymiany gospodarczej z Hiszpanią, zajęta przez wojska gen. Franco.

Możliwości wymiany polsko-hiszpańskiej są stosunkowo znaczne, musza jednak być poprzedzone zawarciem odpowiedniej umowy handlowej i finansowej. Należy tu zaznaczyć, że polskie sfery gospodarcze podejmowały już na własną rękę kroki przedwstępne dla zapoczątkowania się o konieczności możliwości współpracy gospodarczej polsko-hiszpańskiej.

Aktualia lokalne

W mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu, które odbędą się w przyszłą niedzielę 5 lutego w parku im. Poniatowskiego, startować będą niemal wszyscy czołowi lekkoatleci łódzcy, z Kurpesą, Hartmanem, Krügerem, Polińskim, Barcińskim, Ankiejewem i in.

W mistrzostwach drużynowych tenisa stołowego prowadzi Makabi (Kalisz), która ma obecnie największą szansę na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Mistrzostwa zimowe okręgu w pływaniu

W pierwszej połowie lutego odbędą się w pływalni YMCA zimowe pływackie mistrzostwa okręgu łódzkiego, organizowane przez okr. związek pływacki. Termin mistrzostw nie został jeszcze dokładnie ustalony, jednak odbędą się one najprawdopodobniej 5 lutego.

Przygotowania Finlandii do igrzysk olimpijskich — w pełni

Fiński komitet olimpijski czyni obecnie szereg prób technicznych z aparatami elektrycznymi, które automatycznie rejestrować będą wyniki z zawodów olimpijskich, aby uświadomić je publiczności olimpijskiej. Jak w swoim czasie pisaliśmy, organizatorzy igrzysk w Helsinkach pragną ograniczyć do minimum publikowanie wyników olimpijskich za pomocą megafonów i w tym celu rezygnują z uwidaczniania ich na ekranach rozmieszczonych w kilku punktach stadionu.

Aktualną jest również sprawa startera dla olimpijskich biegów lekkoatletycznych. Nie będzie nim znany starter niemiecki Müller. Obecnie 5 starterów fińskich przygotowuje się do roli olimpijskiej.

Rząd Finlandii upoważnił fiński komitet olimpijski do zorganizowania loterii, dochody której przeznaczone będą na przygotowanie zawodników fińskich do igrzysk olimpijskich.

Sygnal radiowy F.I.S.

Wszystkie audycje radiowe, związane z międzynarodowymi zawodami narciarskimi F. I. S. w Zakopanem oznajmiać będzie w mikrofonie specjalnie skomponowany sygnal muzyczny, oparty na motywach górskich.

Polskie Radio, celem uzyskania odpowiedniego motywu do sygnalu radiowego F. I. S. zorganizowało specjalny konkurs, na który nadesłano szereg projektów. W konkursie przeszedł pomysł wykorzystania motywu górskiego.

Przy realizacji tego projektu wysunięto dwie koncepcje orkiestracji: jedną — prymitywnego wykonania przez zespół kobziarzy i drugą — wykonania przez orkiestrę instrumentalną. Po nagraniu sygnalu przez oba zespoły, wybrano sygnal, nagrany przez orkiestrę, jako lepiej brzmiący.

Sygnal ten ma charakter krótkiej ośmiotaktowej fanfary, a autorem jego jest Stanisław Nawrot.

KOLONIA „MAKABI” W ZAKOPANEM

Zapisy na okres międzynarodowych zawodów sportowych „FIS” są już przyjmowane. Niezależnie od grup, wyjazdy odbywają się indywidualnie.

Kolonia mieści się w willi „Przełęcz”, przy ul. Kościelnej Nr. 5. Słoneczne 2 i 3 osobowe pokoje, zaopatrzone są we wszelkie wygody, jak: centralne ogrzewanie ciepłą i zimną wodą bieżącą i t. d. Kierownictwo gospodarcze prowadzone jest przez p. Noworową.

Informacje, zapisy i prospekty w sekretariacie „Makabi”, Al. Kościuski 21, tel. 241-07 w godz. od 11 — 14-ej i 18 — 22-ej codziennie prócz niedziel i świąt.

„Żandarmi” na boisku piłkarskim

Musimy dokładnie obstawiać przeciwników i uwalniać się w stosownej chwili z pod ich opieki

Futbol jest grą drużynową i dlatego najlepszy nawet gracz będzie mało użyteczny dla swej drużyny, jeżeli jest na boisku samolubny i nie współpracuje z partnerami. Aby zaś osiągnąć dobry wynik, trzeba stosować dobrą taktykę, przystosowaną do systemu gry przeciwnika. Zdążyć się bowiem często, że zespół składający się z dobrych technicznie graczy, nie umie sobie poradzić z drużyną technicznie słabszą, lecz stosującą dobrą taktykę.

Podczas niedzielnego meczu łatwo można było zauważyć, że drużyna Francji zawdzięczała swą przewagę dobrej taktyce.

Napastnicy francuscy nie pilnowani z bliska przez nikogo, biegali swobodnie i mogli bez większych przeszkód podawać piłkę nieobstawionym partnerom. Zresztą napastnicy ci tak się ustawiali, aby znaleźć się jak najdalej od obrońców i pomocników polskich.

Na przeciwnej stronie boiska sytuacja była całkowicie inna. Każdy z napastników polskich miał stale przy sobie „żandarma”. Zaledwie tylko atak polski zdołał przekroczyć z piłką połowę boiska, natychmiast Wilmowski, Wostal, Wodarz byli obstawieni i podania były przez to niezwykle trudne. Nie dziwnego, że w takich warunkach „żandarmi” w postaci Jordana, Vandoorena, Matlera i spółki, łamali ataki polskie i odsyłali piłkę własnym napastnikom, którzy tymczasem postarali się o to, aby nie mieć przy sobie obrońców polskich.

Rezultat był ten, że najgroźniejszy gracz drużyny francuskiej Ben Barek mógł z całą swobodą odbierać i rozdawać piłki, zanim obrońca polski do niego dobiegł. Inni napastnicy francuscy operowali również według swej woli, podczas gdy nasz atak nie mógł zrobić jednego kroku bez natychmiastowej walki o posiadanie piłki.

Już w ubiegłym roku zauważyliśmy w Lille i Lens, tę błędną taktykę piłkarzy polskich, polegającą na nieobstawianiu napastników drużyny przeciwnej. To samo powtórzyło się podczas meczu w Strasbourgu, gdzie Leonidas i jego współnicy nie mieli nigdy przy sobie polskiego „żandarma” i robili co chcieli. Czesi zorientowali się lepiej i tydzień później w Bordeaux unieszkodli-

wili niemal zupełnie atak brazylijski, dając każdemu napastnikowi czujnego „żandarma”.

Polskie piłkarstwo, jeżeli chce osiągnąć sukcesy z drużynami zagranicznymi, musi nauczyć się dwóch rzeczy:

1) obstawiać dokładnie wszystkich napastników strony przeciwnej, w chwili ataku przeciwnika;

2) uwalniać się w stosownej chwili z pod opieki „żandarmów”.

Jeżeli te dwie zalety reprezentanci polscy zdobędą, to w połączeniu z posiadanymi już umiejętnościami technicznymi, będą mogli naprawdę zaliczyć się do klasy międzynarodowej.

L. R.

Piłkarze UT szykują się do sezonu

Trenują pilnie i niebawem wyjdą na boisko

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Union - Touring przygotowuje pilnie swą drużynę do zbliżającego się sezonu ligowego. Około 30 pił-

karzy tego klubu trenuje w ciągu miesięcy zimowych na sali, jednak w celu lepszego kondycyjnego przygotowania zawodników UT urządził w dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę treningowy bieg leśny. Zbiórka została wyznaczona na godzinę 9 rano przed firmą „Plihal” przy ul. Krzemienieckiej.

Skład drużyny ligowej ustalony zostanie na podstawie pierwszych rozgrywek o mistrzostwo klasy A, gdyż UT ma jeszcze kilka meczów zaległych, które będzie musiał rozegrać wczesną wiosną.

Niezależnie od meczów ligowych UT zamierza rozegrać w ciągu sezonu spotkania z drużynami zagranicznymi i w tym celu wszczął już starania za pośrednictwem Polonii i AKS-u.

Walne zebranie łódzkich pływaków

P. St. Piątkowski prezesem po raz dziesiąty

W środę wieczorem odbyło się w lokalu LKS-u roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Przewodził zebraniu p. Rębalski.

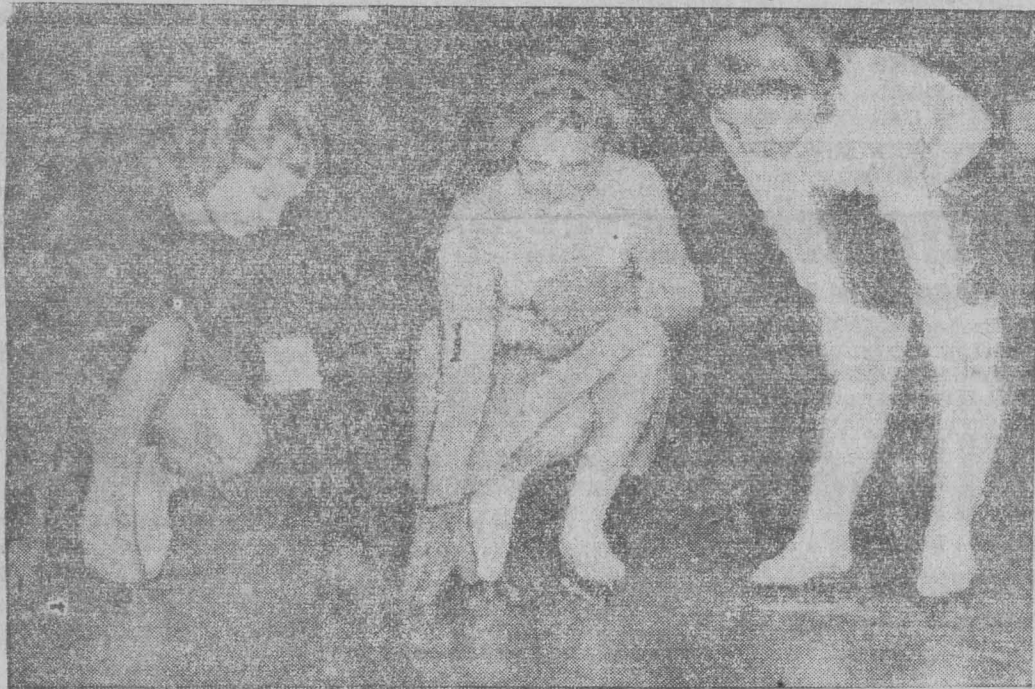
Przeprowadzono wybory nowych władz związku, które dały wyniki następujące: prezes p. Piątkowski (po raz 10-ty), wiceprezes p. Rędzierzawski, sekretarz p. Cichocki, skarbnik p. Dzieran, kpt. zw. p. Majchrzak, referent ratownictwa p. Banaszewski, członkowie zarządu pp. Gliksberg i Kaczmarek. Komisja dyscyplinarna: Wolf, kom. Kurzawiński, Jędraszczak i Golimowski; komisja rewizyjna: pp. Rębalski, inż. Weinberg i Śribicki.

Uchwalono preliminarz budżetowy na r. 1939 w sumie 1750 zł. Postanowiono położyć specjalny nacisk na sprawę wyszkoleniową, przy czym kluby mają korzystać z bezpłatnego trenera.

W formie dezyderatu dla nowego zarządu przeszedł wniosek, by w związku z budową zakładu kąpielowego na Bałutach wszcząć interwencję w zarządzie miejskim o wybudowanie krytej pływalni.

Na zakończenie postanowiono wyrazić podziękowanie p. prezydentowi miasta Godlewskiemu za przychylny stosunek do pływactwa łódzkiego.

Cecylia Colledge i Megan Taylor



przed pojedynkiem w mistrzostwach łyżwiarskich Europy w Londynie. Jak wiadomo, mistrzostwa na rok 1939 zdobyła po zaciętej walce — Colledge. Na zdjęciu obie zawodniczki Colledge (z lewej) i Taylor (w środku) oraz łyżwiarka szwajcarska Anders.

Sala FILHARMONII

Narutowicza 20.

Bilety w przedsprzedaży w Stow. „Kultur-Liga”, a w dniu koncertu przy kasie Filharmonii.

Niedziela, dn. 29 b. m. o godz. 4 po poł.

Jedyny występ niezrównanej recytatorki

RACHELI HOLCER

z nowym repertuarem utworów pióra najwybitniejszych pisarzy

Sala FILHARMONII

Narutowicza 20.

Tel. 213-84.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Jutro! W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 9 wiecz.

Jedyny występ niezrównanych gwiazdów sceny i ekranu

MIRY ZIMINSKIEJ

EUGENIUSZA BODO

W programie bestroski humor i frywolna piosenka

Bar-Dancing

CASANOVA

Od 1 lutego rb. po wielkich sukcesach zagranicą

wystąpi król jazzu

ADI ROSNER

Wyjazdy indywidualne do PALESTYNY

Cena uczestnictwa 495.— i obejmuje: 1) paszport indywidualny na 6 miesięcy wraz z wizami angielską i rumuńską 2) przejazd w obie strony okrętami „Transilvania” i „Besarabia” wraz z wyżywieniem 3) przejazd kolejowy.

Wyjazdy z Łodzi w każdą ŚRODĘ

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela

P. B. P. „ARGOS”, Łódź, Traugutta 1, tel. 107-86

Wyjazdy indywidualne do Palestyny

Wyjazdu co środę

Informacje i zapisy: Wagons-Lits|Cook, Łódź, Piotrkowska 68, tel. 170-77.

Dziś wagon sypialny Łódź — Zakopane

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Początek codziennie o godz. 3.30

5-ty tydzień rekordowego powodzenia! — Przepiękny film żydowski, arcydzieło kinematografii
MIASTECZKO BIELZ (SYN KANTORA)
Film łez i radości, bólu i tęsknoty żyd.
Muz. A. Olszanecki. — W pozost. rol. artyści teatru.
Izydor Kleszyr, M. Goldberg, Ihudit Abarbanel i in.
Moiżesz Oiszer.
UWAGA! Dziś w sobotę i w niedzielę 2 ulgowe poranki o g. 10.30 i 12.30 wszystkie miejsca po 54 gr.

Przekład od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
Leczy się również
PRZY PRZEBIEGU
GRYPE, KATARZE

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ
„Beauté”
wł. STEFANIA ROZENTAL
Dyplom Wiedeński
TRAUGUTTA 8, I p. fr.
Telefon 213-61.

Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów, najnowocześniejszym aparatem.
Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
Godz. przyj. 11—1 i 4—7.

DR. MED.
I. ZYW
CHIRURG
powrócił

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
Przeprowadziła się
na ul. Piotrkowską 83
tel. 279-29
Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w.
w niedzielę i święta od 9 — 12-ej

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED.
P. Kamieniecki
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Andrzeja 4, tel. 228-65
godz. przyj. od 5 — 7.

KINO
Mimoza
ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.
Dojazd tramw. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.
Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedzielę i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

DR. MED.
Aleksander GOLDSCHMIED
Choroby żołądka, jelit, wątroby i przemiany materii
Łódź, Gdańska 26a, tel. 269-24
Przyjmuje 5—7 po poł.

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
Śródmiejska 28
telefon 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

MASAŻYSTA
A. Koźmiński
Limanowskiego 28, tel. 269-43
Z praktyką zdrojową w Ciechojniku
STOSUJE MASAŻE PRZECIWKO PARALIZOWI, REUMATYZMOWI, ARTRETYZMOWI ITP. Ceny przystępne.

H. FILLAT
LEKARZ - DENTYSTA
przeprowadził się na
ul. Traugutta 4
Tel. 165-20.

Do pielęgnacji rąk, ciała oraz prania
MYDŁO „TRÓJKA”

KINO
TON
Kopernika 16, tel. 140-72

Od wtorku 24 do poniedziałku 30 stycznia r.b.
Potężny film wg. noweli Puszkina p. t.
DUNIA (Córka pocztmistrza)
W rol. gl.: HARRY BAUR i JEANINE CRISPIN
II-gi wspaniały film p. t.
W r. gl.: SHIRLEY TEMPLE i ROBERT YOUNG

Nast. program: **PAWEŁ i GAWĘŁ**

NIEMA PEWNIJSZYCH
JAK
“OLLA” GUM
TYLKO
ORYGINALNE
“OLLA” GUM.

Zarząd firmy „Tow. Wyrobów Włnianych M. A. Wiener Sp. Akc.” w Łodzi obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1939 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w kancelarii Notariusza Kłesa w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 zwołane walne zgromadzenie akcjonariuszy tejże spółki z następującym porządkiem dziennym: 1. Otwarcie zgromadzenia i wybór przewodniczącego. 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania ogólnego i rachunkowego zarządu za lata 1936, 1937 i 1938. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Powzięcie uchwały co do wyników gospodarczych lat 1936, 1937 i 1938 i udzielenie absolutorium zarządowi. 5. Wybory zarządu i komisji rewizyjnej. 6. Sprawy związane z działalnością poprzednich zarządów. 7. Upoważnienie zarządu do sprzedaży nieruchomości spółki. Zwraca się uwagę pp. akcjonariuszy na przepisy art. 399 Kod. Handl.

DOKTOR
KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

DR. MED.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz
W ni edz. i święta od 8—2.

Dziś i dni następnych! Z doków portowych i między wielkiego miasta do bogactwa, przygód i miłości
Jean Crawford i Spencer Tracy
w superfilmie realizacji FRANKA BORZAGE pt.
„MODELKA”
Pocz. w dni powsz. o g. 4, w soboty o g. 2, w niedzielę i święta o 12

Akwizytor (ka)
dla żydowskiej in-
stytucji narodowej
Oferty „A. A.” do Akw. Ogl. Fuksa, Piotrk. 87.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski w Łodzi w myśl art. 25 i 35 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), zmienionego ustawą z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 405) podaje do publicznej wiadomości, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 21 stycznia 1939 r. za Nr. B.O.6-3-32 zatwierdziło na podstawie art. 33 i 51 omawianego rozporządzenia szczegółowy plan zabudowania, będący zarazem planem ogólnym a obejmujący teren, zawarty pomiędzy osią ul. P. O. W., osią ul. Cegielnianej, linią biegnącą równoległą do wschodniej linii regulacyjnej placu im. gen. Dąbrowskiego w odległości 15 m. na wschód od tej linii regulacyjnej i osią ul. Narutowicza.

Powyższy plan zabudowania przechowywany jest w Oddziale Regulacji Miasta, Plac Wolności 14, pokój 47, i może być przeglądany przez interesowanych codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10 — 12-ej.

Łódź, dnia 26 stycznia 1939 roku.
Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) MIKOŁAJ GODLEWSKI

Zawiadamiam Szan. Klientele, że objęłam kierownictwo **SALONU PRZYJAZDZIELSKIEGO DAMSKIEGO** w obecnym lokalu urządzonym wg. wymogów nowoczesnej higieny i techniki przy ul. Narutowicza 5, front sklep. Tel. 146-88. F. KANTOROWA

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Posady
EKSPEDJENT ze znajomością klienteli do fabryki napoi gazowych poszukiwany. Zgłoszenia „Źródło”, Kilińskiego 97, od 11—2 pp.

Uzdrowiska
RABKA. Znany pełnokomfortowy pensjonat „Ewa” — bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Centralne ogrzewanie, łazienki. Bez konkurencyjnej, wykwinna kuchnia. Telefon 234. 369-7

ZAKOPANE. „ANASTAZJA”, pensjonat komfortowy, ciepła i zimna woda, kuchnia wykwinna, czynny cały rok ul. Zamojskiego, tel. 13-44.

CORSO
Początek seansów o godz. 4 po poł.
W soboty i niedziele — o godz. 12.
CENY MIEJSC OD 50 GROSZY

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 49 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: Jakub Warhaftig

Dziś i dni następnych! — Poraz pierwszy w Łodzi. — Najweselejsza komedia sezonu
W roli gl. **Joe Brown**
najświetniejszy komik świata
W pozostałych rolach:
MARIAN MARSH, EDGAR KENNEDY

Nadprogram: Ładna kolorówka i dod. PAT. — Nast. progr.: „Poszukiwany bohater” W r. gl.: George O'Brien

FRED ASTAIRE — GINGER ROGERS, w przepięknym filmie stworzonym tańcem, muzyką i dowcipem pt.

„ZAKOCHANA PANI”
Król i królowa tańca znowu razem!

Następny program:
„Ostatnia Brygada”

Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rwiew” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i Ska” Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.